Dziś numer „Kaziukowy" — **Plan Wilna na str. 4-ej**

ROK XIV. Nr. 62 (4024) — WILNO, czwartek 4-go marca 1937 r. — Cena 15 gr.

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko-Nowogródzkim

Dziś to najłatwiej zrozumieć

O dniu św. Kazimierza w Wilnie przeważnie pisze się i mówi, jako o pięknej tradycji regionalnej, jako imprezie, którą można wykorzystać dla celów turystycznych. Bardzo rzadko, a może nawet nigdy w piśmie codziennym nie naświetlono w sposób właściwy związku jarmarku świętego Kazimierza ze strukturą gospodarczą kraju.

Nie zdajemy sobie nawet sprawy, w jaki dziwny, cudowny wprost sposób tradycja ludowa i kult świętego Królewicza — patrona Wilna i Litwy splotły się z życiem całego kraju.

Popularny wileński „Kaziuk" reklamowany przez Ligę Popierania Turystyki z powodu jego gwarności i barwności jest rzeczywiście (o czym może nawet Liga nie wie) symbolem odrębności regionu wileńskiego od innych nie tylko pod względem obyczajowym, ale w ogóle pod względem całej struktury gospodarczej. W „Kaziuku" odbija się cała niezwykle silna indywidualność Wileńszczyzny.

Na czym ona polega? Szukamy różnych uzasadnień, organizujemy pochody uliczne dla zabawienia przyjezdnych gości, ale to w sobie jeszcze nie zamyka całej istoty kaziukowego święta.

Czas, w którym wypada dzień św. Kazimierza, owo bardzo wczesne przedwiośnie nie jest rzeczą przypadkową. W naszym klimacie są to najczęściej ostatnie dni sannej drogi.

Ludzie przyjeżdżają więc z miejscowości odległych nie o dziesiątki, a o setki kilometrów (z pod Mołodeczna, Głębokiego, Iwieńca) nie po to, aby się tylko zabawić i przyjrzeć miastu — stolicy.

Cały dorobek długich jesiennych i zimowych wieczorów i krótkich dni tu na jarmarku Kaziukowym dopiero można spieniężyć.

Przemysł ludowy i jarmarki. Te dwa zjawiska miejscowego życia gospodarczego pozostają z sobą w najściślejszym związku tak jak przetrwały od czasów kanonizacji Królewicza Kazimierza. Przemysł fabryczny i organizacja handlu w formie sprzedaży sklepowej na terenie naszym opanowały miasta tylko i to nie całkowicie. Natomiast olbrzymia większość przedmiotów codziennego użytku w gospodarstwie domowym i wiejskim w dalszym ciągu jest wyrabiana w sposób tradycyjny przez ludność wiejską. Dzięki temu, jako całość, ludność wiejska drobnorolnicza Wileńszczyzny jest w dużym stopniu samowystarczalna, może obywać się i obywa się bez całego szeregu różnych wyrobów fabrycznych, bez których nie można sobie wyobrazić życia na zachodzie Polski nawet, a cóż dopiero w zachodniej Europie.

W Polsce dzięki akcji lniarskiej znane jest tkactwo wiejskie Wileńszczyzny, a dzięki Bazarom Przem. Ludowego niektóre gałęzie sztuki ludowej: tkaniny ozdobne, ceramika. Nie jest natomiast doceniana dostatecznie nawet na miejscu w Wilnie przez znawców życia gospodarczego cała wytwórczość ludowa o przeznaczeniu wyraźnie użytkowym.

Przemysł i rzemiosło miejskie legalne są bezsilne wobec konkurencji wytwórcy wiejskiego w całym szeregu gałęzi wytwórczości.

Rzecz ciekawa, że gałęź tkactwa jest tutaj najmniej zagrożona. Wieśniak chętnie sprzedaje płótno własnego wyrobu po to, aby nabyć perkale, tkaniny bawełniane i tp. Gra tu rolę specyficzny wiejski snobizm, a częściowo może nawet chęć oszczędzenia, przez nabycie tańszej i lichszej tkaniny, niż własnego wyrobu.

Tkactwo wreszcie jest umiejętnością którą posiada olbrzymia większość kobiet na wsi. Wchodzi ono w zakres zwykłych umiejętności gospodarstwa domowego kobiecego. Jest pozostałością gospodarki samowystarczalnej, niemalże naturalnej naszego drobnego rolnika. W tej gałęzi przeto jarmarki i wymiana mniejszą odegrywają rolę.

Inaczej się rzecz przedstawia z innymi wyrobami. Wyroby z drzewa, wyroby z gliny, wyrób różnych prymitywnych narzędzi rolniczych, sprzętu gospodarskiego, kuchennego, domowego, ba zabawek nawet, wszystko to są już gałęzie bardziej specjalne, uzależnione od odpowiedniego surowca, od umiejętności wytwarzania mniej rozpowszechnionych. Tego nie potrafi wykonać każdy gospodarz. Są całe wsie trudniące się wytwarzaniem naczyń drewnianych, garnków glinianych, wyrobem łyżek z drzewa, fabrykowaniem części do wozów, całych wozów i sań, robieniem bron, grabi, koszyków i t. p. Te wszystkie przedmioty potem ulegają wymianie, bo nie są produkowane na własny użytek tylko na sprzedaż. Mieszkańcy miasta też nie gardzą tymi wyrobami. Zaopatrują się w naczynia drewniane, cebry, balje, łyżki drewniane, wałki, stolnice, niecki, stołki kuchenne i t. p. z reguły na jarmarku św. Kazimierza.

Gdy rozważamy sytuację gospodarczą Ziem Wschodnich, stwierdzamy zazwyczaj małe uprzemysłowienie tego terenu i bardzo nikłą jego chłonność na wyroby przemysłowe.

Gdy mówimy o podniesieniu gospodarczym Ziem Wschodnich zazwyczaj na jednym z dalszych miejsc wśród rzeczy do zrobienia wymieniamy popieranie przemysłu ludowego.

Bardzo rzadko jednak przychodzi nam na myśl, że ów tak zwany „przemysł ludowy" Wileńszczyzny to nie tylko któryś tam z rzędu punkt programu podniesienia gospodarczego Ziem Wschodnich, ale że to najistotniejsza cecha obecnej struktury gospodarczej tego kraju.

Wileńszczyzna bynajmniej nie jest krajem, aż w tak nikłym stopniu uprzemysłowionym jak to wskazują statystyki zawodów. Nikt nie wie dobrze ile procent wśród tych, których zarejestrowano jako rolników trudni się faktycznie przemysłem ludowym w większym stopniu niż rolnictwem. Tym bardziej niepodobna obliczyć, ile osób wytwórczość ludową traktuje jako zajęcie dodatkowe poza rolnictwem.

Mamy mało szans na to, aby stworzyć u nas wielki przemysł fabryczny i utopić w nim nadmiar rąk roboczych wsi. To czego nie pochłonie powstający przemysł przetwórczy oparty na miejscowym surowcu rolniczym, powinno znaleźć zatrudnienie w rękodzielnictwie, w przemyśle ludowym odpowiednio przebudowanym i unowocześnionym. Nie zdajemy sobie sprawy z tego, że prymitywne beczułki, niecki, łyżki i balje, że te drzemiące w rękach miejscowego ludu niewyzyskane umiejętności wskazują przyszłą drogę rozwoju gospodarczego naszym ziemiom, że mogą stać się przedmiotem eksportu do najdalszych krain świata roznosząc po całej kuli ziemskiej sławę miejscowych wytwórców.

Dzień świętego Kazimierza dla Wilna i Wileńszczyzny jest świętem radosnym nie tylko z powodu nadchodzącej wiosny i rocznicy Patrona, z którą się łączy pamięć dawnej świetności, ale również i dlatego, że dzień ten daje nadzieje na przyszłość, odsłania właściwe oblicze tego kraju, który nie jest ani tak biedny, ani tak upośledzony i zdezorganizowany pod względem gospodarczym, jak się to zwykło mniemać.

Bardzo wiele z tego, co się kładzie na karb miejscowej biedy (znikome spożycie artykułów przemysłowych, żelaza i t. p. na głowę ludności) można wytłumaczyć nie biedą, a odmienną, archaiczną jeszcze strukturą miejscowej gospodarki.

Tylko zrozumienie tej struktury i wzięcie jej za punkt wyjścia, może zapewnić temu krajowi należyty rozwój.

J. Święcicki.

Historyczny zjazd działaczy społecznych z miast Rzeczypospolitej. Proklamacja Obozu Zjednoczenia Narodowego



Jak donosiliśmy onegdaj odbył się na ratuszu warszawskim przy udziale 400 przedstawicieli życia społecznego 155 miast Rzeczypospolitej, zjazd organizacyjny odcinka miejskiego Obozu Zjednoczenia Narodowego, stworzonego na podstawie ideowo-polityczne deklaracji ogłoszonej przez płk. Adama Koca z dnia 21 lutego rb.

Zdjęcie przedstawia uczestników zjazdu w czasie obrad na ratuszu. W pierwszym rzędzie siedzi płk. Koc, wicemarszałek Makowski, wicemin. Paciorkowski.

Koniec „Dziennika Popularnego"

WARSZAWA (Pat). Wobec stałych wystąpień „Dziennika Popularnego" przeciw panującemu w Polsce ustrojowi społeczno - politycznemu, systematycznego rozszerzania tendencyj antypaństwowych, ujawniania w artykułach wyraźnych sympatyj prokomunistycznych oraz głoszenia haseł i myśli, będących realizacją linii politycznej 7-go kongresu kominternu, sąd okręgowy na wniosek komisarza rządu na m. st. Warszawę decyzją z dnia 2 marca rb. zawiesił wydawnictwo „Dziennika Popularnego".

Na skutek tej decyzji prokurator s. o. w Warszawie zarządzi w nocy na 3 marca przeprowadzenie kilku dziesięciu rewizyj w redakcji i administracji „Dziennika Popularnego" oraz w mieszkaniach wydawców i współpracowników, przy czym zatrzymano kilkanaście osób. Ujawniono bardzo obfity materiał obciążający w postaci rękopisów, odezw komitetu centralnego Mopr'u, czasopism kominternu („Rundschau"), korespondencyj i t. p.

Wśród zatrzymanych znajdują się między in. SZENWALD LUCJAN, autor wierszy, zamieszczanych w nielegalnych pismach komunistycznych. PIETRZYKOWSKI WŁADYSŁAW, redaktor odpowiedzialny „Dziennika Popularnego" oraz WOJCIECHOWSKI PIOTR i MUSZKATENBLITT MAURYCY, główni udziałowcy spółki wydawniczej drukującej „Dziennik Popularny".

* * *

Są ludzie, którzy rozumieją sobie tak:

Bomba to rzecz niebezpieczna. Bomba może rozsadzić dom, w którym mieszkamy. Ale nie możemy przecie ograniczać nikogo w jego działaniach. Kto chce, niech sobie podkłada bomby pod nasz dom. Jedyny warunek: bomby te nie mogą mieć zapalonych lontów.

Ktoś powie, że to bzdura. Ależ przyjaciele, mylicie się gruntownie. Tak rozumują wszyscy, którzy powiadają, że propaganda za bezpośrednim przyłączeniem Polski do ZSRR jest dla Polski niebezpieczna i nie powinna być tolerowana. Natomiast propaganda pół — i ćwierć bolszewicka, propaganda „volksfrontowa", propaganda czerwonej Hiszpanii, kultury warstw pracujących ZSRR., klasowej budowy społeczeństwa z dopuszczeniem walki między klasami i td. i td. — że propaganda tego rodzaju, w której lonty nie są zapalone jest całkiem dopuszczalna, a może nawet pożyteczna. Mój Boże, czyż takiego rozumowania mało było w Polsce!

Dziś to się urywa. Niewątpliwie łączy się to z programem konsolidacji narodowej. Bo nie da się konsolidacji osiągnąć bez decyzji: precz z bombami pod naszym domem!

Przed kilku miesiącami prasa polska podała wiadomość, że ma być wydawane w Polsce pismo, na które mają płynąć pieniądze z Rosji Sowieckiej. Wkrótce powstał „Dziennik Popularny". Ciekawe jest, że „Dziennik Popularny", chociaż nikt go z imienia o żadne zagraniczne subsydia nie posądzał, zaczął się gęsto tłumaczyć, że to nie on; że on „Dziennik Popularny" wychodzi za forsę ściśle krajową; że jest pismem, które nie posiada palących się lontów.

O tych subsydiach zagranicznych ostatecznie nic nie wiemy dokładnie -- można snuć tylko domysły. Ale, że „Dziennik Popularny" był tym pismem, które podkładało bomby z nie zapalonymi lontami—jest to bezsporne. A jednak „Dziennik Popularny" wychodził, a kto próbował go zaatakować, uzyskiwał wnet tytuł faszysty.

Na szczęście skończyła się ta Wileńszczyzna. Jest nie tylko wyraźny program, ale i wykonanie programu.

Likwidacja „Dziennika Popularnego" to najlepsza propaganda deklaracji i „Obozu Zjednoczenia Narodowego". Tylko energia i śmiała decyzja w działaniu zdolna jest obudzić powszechne zaufanie.

Parylewiczowa zmarła na raka

KRAKÓW (Pat). Dnia 3 marca w godzinach popołudniowych zmarła na raka Wanda Parylewiczowa. Zgon nastąpił w szpitalu św. Łazarza, na oddziale chorób wewnętrznych.

14 śmiertelnych ofiar pożaru w wytwórni prochu

WARSZAWA (Pat) — Z pośród przebywających w szpitalu w Radomiu ciężko poparzonych ofiar pożaru w Pionkach zmarło 14 osób.

2-miliardowy tajny dług Niemiec

PARYŻ (Pat) — Agencja Havasa donosi z Waszyngtonu, że komisja kontroli giełdowej ocenia „tajny dług" rządu niemieckiego na 2 miliardy dolarów. Komisja nie uważa jednak faktu utrzymania go w tajemnicy za wystarczający dla zakazu podjęcia reorganizacji długu niemieckiego. Rząd niemiecki, jakkolwiek uznał istnienie tego długu, stanowczo odmówił jego włączenia do swojej prośby o zarejestrowanie.

Gwałtowna bitwa rozgorzała w Madrycie

MADRYT (Pat). Korespondent Havasa donosi, że w dzielnicy Uniwersyteckiej rozpoczęła się gwałtowna bitwa. Po obu stronach w akcji bierze udział artyleria. Bez przerwy słychać trzask karabinów maszynowych. Akcja trwa bez przerwy, pomimo ulewnego deszczu.

MADRYT (Pat). Agencja Havasa donosi: po dwudziestotrzech-godzinnych operacjach wojska rządowe przekroczyły Tag między Toledo a Oviedo. Ofenzywa ta ma na celu zagrożenie połączenia kolejowego między Talavera del Tajo, a Madrytem oraz znajdującego się w rękach powstańców odgałęzienia drogi wiodącej do Toledo.

Przedstawiciele wszystkich zawodów podpisali akt erekcyjny O. Z. N.

WARSZAWA (Pat) — W dniu 1 marca rb. na ratuszu warszawskim odbyło się podpisanie przez uczestników zjazdu działaczy społecznych z miast Rzeczypospolitej historycznego aktu, który powołał do życia Obóz Zjednoczenia Nardowego.

Z powodu braku miejsca nie możemy podać nazwisk tych wszystkich osób, które podpisały na ratuszu warszawskim akt erekcyjny Obozu Zjednoczenia Narodowego. Nazwiska te dają obraz jak szerokie koła społeczeństwa miejskiego, — reprezentowano na zjeździe w dniu 1 marca rb. zostały objęte akcją płk. Koca.

Z Ziem Północno-Wschodnich akt erekcyjny podpisały następujące osoby:

W. Antonowicz — dyr. prywatnego gimn. kupieckiego — Białystok, **W. Barański** — dyr. Izby Przemysłowo-Handlowej — Wilno, **M. Borkowski** — kupiec — Lida, **Chróściel** — inspektor szkoły — Wilno, **W. Cieński** — prez. miasta Grodna, **Fiuto** — lekarz. Baranowicze, **Głazek** — dyr. Kol. Państw. — Wilno, **W. Głód** — robotnik — Kuźnica, **K. Goebel** — prez. zarz. Okr. 3 PPW —Wilno, **K. Górski** — prof. Uniwers. — Wilno, **Grabowski** — urzędnik Wilno, **Hancewicz** — prez. Zw. Niższych Funkcj. Państw. — Wilno, **Hryniewicz** — dziennikarz — Wilno, **M. Hillerowa** — ławniczka m. Wilna, **S. Jankowski** —inspektor — Wilno, **B. Karwat** — kierownik spółdzielni — Białystok, **C. Karwowski** — lekarz — Białystok, **Kukiel-Krajewski** — adwokat Wilno, **Krukowski** —prezes Federacji PZOO — Wilno, **E. Kowalski** — prez. Stow. Kupców i Przem. — Wilno, **A. Łokuciewski** — dyr. gimn. — Oszmiana, **W. Łopatto** — prezydent m. Suwałk — Suwałki, **W. Maleszewski** — prezydent miasta Wilna, **T. Nagórski** — w. prezydent miasta — Wilno, **H. Nisser** — prez. podokr. Zw. Strzel. — Nowogródek, **S. Nowak** — Baranowicze, **Niemiec** — dyr. Izby Rzem. — Wilno, **W. Olszyński** — adwokat — Białystok, **Paraszkiewicz** — Wilno, **Pawluć** — adwokat— Nowogródek, **Płocha** — w. prezes pow. Zw. Strzel. — Słonim, **Pacholska** — Wilno, **Ruciński** — prezes Izby Przem. - Handlowej — Wilno, **Skwarczyńska** — prez. Rodziny Wojsk. — Wilno, **Szumański** — prez. Izby Rzem. — Wilno, **A. Slusarski** — prez. Zw. Rzem. — Wilno, **Świdowa** — Wilno, **L. Taraszkiewicz** — prez. Zw. Kupców — Wilno, **J. Tyszkiewicz** — prez. ZOR — Wilno, **K. Wałejko** — prez. Zw. Rez. — Grodno, **M. Wiśniewski** — prez. Kupc. Polskich — Grodno, **Wutke** — v. dyrektor Chrz. Banku Spółdz. — Słonim, **S. Wysłouch** — radny miejski — Wilno, **Zalewski** — prez. Izby Rzem. — Nowogródek, **Żublewicz** — burmistrz m. Wilejka.

Odprawa wojewodów u P. Premiera

WARSZAWA (Pat) — Dnia 3 marca rb. odbyła się u prezesa Rady Ministrów gen. Sławoj - Składkowskiego odprawa wojewody zwołana w aktualnych sprawach administracyjnych i gospodarczych.

W odprawie uczestniczyli wszyscy ministrowie z ministrem skarbu wicepremierem Kwiatkowskim na czele, udzielając dyrektyw i wyjaśnień co do prac na poszczególnych terenach w ramach powyższych zagadnień. W szczególności zostały udzielone dyrektywy w sprawie uruchomienia prac inwestycyjnych i dyspozycja niedopuszczenia do podwyżki cen.

Litwa zmienia konstytucję?

TYLŻA (Pat) — Z Kowna donoszą: W kołach politycznych zaczęto znowu głośno mówić o konieczności przeprowadzenia zmiany obowiązującej obecnie konstytucji.

Nowa konstytucja ma usankcjonować istniejący obecnie stan rzeczy, dając prawne podstawy do utrzymania nadal szerokiej władzy prezydenta.

Japońsko - amerykański wyścig zbrojeń na Pacyfiku

NOWY JORK (Pat.) — „Associated Press" donosi z Tokio, że ministerstwa wojny i marynarki złożyły w parlamencie program prowadzenia wojny chemicznej oraz plan rozbudowy floty powietrznej na Pacyfiku, będący odpowiedzią na rozbudowę jednostek lotnictwa amerykańskiego.

Minister marynarki Yonai oświadczył, że w ciągu najbliższych lat trzech nie ma powodu obawiać się Stanów Zjednoczonych, a w ciągu tego czasu plan rozbudowy floty japońskiej zarówno powietrznej, jak i morskiej będzie wykonany.

Minister wojny Sugiyama oświadczył że armia japońska koncentruje swe wysiłki w zakresie broni chemicznej i gazowej. Min. Yonai nadmienił, że Japonia gotowa jest przyjąć zaproszenie każdego państwa dla przedyskutowania sprawy o ograniczeniu wyścigu zbrojeń pomiędzy Japonią a St. Zjednoczonymi.

NOWY JORK (Pat) — Komentując oświadczenie japońskiego ministra marynarki, wyżsi oficerowie floty St. Zjednoczonych stwierdzają, że nie ma w nim nowych elementów. Rząd Stanów Zjednoczonych zawsze gotów jest rozważyć wszelkie propozycje w zakresie ograniczenia zbrojeń morskich na Pacyfiku.

Zgłoszenia do O. Z. N.

WARSZAWA, (Pat.). W dniu 2 marca r. b. do Sekretariatu Obozu Zjednoczenia Narodowego wpłynęły w dalszym ciągu następujące zgłoszenia od organizacyj społecznych z całego kraju:

Stowarzyszenie „Rodzina Urzędnicza" — Zarząd Główny — Warszawa, Zjednoczenie Pracowników Niewidomych — Centrala — Warszawa, Towarzystwo Przyjaciół Weteranów — Warszawa.

Centralny Związek Dzierżawców Restauracyj Kolejowych R. P. — Zarząd Główny — Warszawa, Zjednoczenie Inwalidów Wojny Światowej — Zarząd Główny — Poznań.

Z WOJ. POMORSKIEGO:

Pomorski Związek Robotniczy „Praca" — Zarząd Główny — Tczew.

Polskie Zjednoczenie Rybaków Morskich — Gdynia.

Zrzeszenie Właścicieli Kutrów Rybackich — Gdynia.

Z WOJ. POZNAŃSKIEGO:

Związek Weteranów Powstań Narodowych 1914—1919 — Poznań.

Z WOJ. LUBELSKIEGO.

Organizacje społeczne (kolonii) Husińce — pow. Biała Podlaska, Akces podpisały: Kółko Rolnicze „Ziarno", Ochotnicza Straż Pożarna.

Rada Gromadzka wsi Łańcuchy pow. lubelski, Zw. Pracowników Samorządu Terytorialnego — Zamość, Zw. Zawodowy Pracowników Samorządu Terytorialnego — Radzyn Podlaski, Rada Gromadzka i Organizacje Społeczne — Osady Pilawa pow. Garwolin. Akces podpisały nast. organizacje: Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej, Spółdzielcze Stowarzyszenie Spożywców „Jedność", Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej, K. P. W. Ochotnicza Straż Pożarna.

Z WOJ. WOŁYŃSKIEGO:

Zarząd i Rada Gminna — Diatkiewicze pow. Równe, Rada Gromadzka zaścianka Ozdzary — gm. Szczuczyn.

Z woj. lwowskiego:

Zw. Pracowników Samorządu Terytorialnego Oddz. Przemyślany, Zw. Pracowników Samorządu Terytorialnego, Oddz. Sokal, Stow. Mieszczan Rękodzielników i Przemysłowców „Gwiazda" — Żółkiew, Dyrekcja i grono Nauczycielskie Męskiej Średniej Szkoły Handlowej — Sambor.

We Lwowie w dalszym ciągu napływają liczne akcesy do Obozu Zjednoczenia Narodowego na ręce komitetu Lwowskiego: od Rad Gromadzkich imieniem ludności oraz od Kół Zw. Strzeleckiego, od Kółek Rolniczych, Związków Szlachty Zagrodowej i Kół Gospodyń Wiejskich. Ostatnio akces zgłosili Tramwajarze, zrzeszeni w Zawodowym Związku Pracowników Gminy m. Lwowa. Podkreślić nadto należy liczny napływ zgłoszeń od pojedyńczych osób.

Z WOJ. TARNOPOLSKIEGO:

Stowarzyszenie Polskich Rzemieślników i Przemysłowców „Gwiazda" — Zbaraż — Tarnopol, Klub Radnych Miejskich Pracy Gospodarczej — Tarnów, Organizacje i Stowarzyszenia miasta i powiatu — Brzezany, Zw. Zawodowy Pracowników Ubezpieczeń Społecznych Oddz. Złoczów.

Związek Ziemian pow. buczackiego. W Zubrzcu tegoż powiatu odbyło się zebranie obywatelskie, na którym reprezentanci całej gminy zubrzyckiej zadeklarowali przystąpienie do nowego obozu płk. Koca. Osobno zgłosił swe przystąpienie miejscowy proboszcz.

Na zebranie przybyli liczni włościanie, dawni członkowie Stronnictwa Ludowego.

Z WOJ. STANISŁAWOWSKIEGO:

Związki i organizacje społeczne — Delatyn, Zw. Zawodowy Pracowników Samorządowych — Oddz. Nadwórna, Polski Czerwony Krzyż — Mikołajów n/Dniestrem.

W Gorlicach 29 organizacyj społecznych, a skupiających 5000 czynnych członków.

W POZNANIU:

Zarząd Wojewódzki Federacji P. Z. O. O.

RADA MIEJSKA W ŁUCKU.

Związek Właścicieli Autodorożek w Gdyni.

Zarząd Gł. Tow. Polek na Śląsku w imieniu 44 tysięcy swych członkiń.

Z WARSZAWY I WOJ. WARSZAWSKIEGO:

Towarzystwo Przyjaciół Woli — Warszawa. „Gazeta dla Hodowców" (organ Związku Instruktorów) — Warszawa, Instytut Propagandy Sztuki — I. P. S. — Warszawa. — Rada Instytutu Prop. Sztuki. Związek Rzemieślników Chrześcijan — Brześć Kujawski.

Mieszkańcy Osady Skepe — pow. Lipno. Związek Zawodowy Pracowników Samorządu Terytorialnego — Oddział Powiatowy — pow. Radzymin — Tłuszcz, Rada Miejska m. Przasnysza, „Kurier Mazowiecki" — Płock, Zarząd Miejski i Rada Miejska — Mińsk Maz., Polski Czerwony Krzyż — Oddział w Modlinie. Liga Morska i Kolonialna — Oddział Mława, Zrzeszenie obywateli — Radość pod Warszawą, Tow. Obywateli i Miłośników Osiedli Podstołecznych — Młociny, Związek Rzemieślników Chrześcijan w Karczewiu, Pracownicy Umysłowi i Fizyczni Wytwórni Amunicji — Rembertów, Komitet Międzyorganizacyjny Organizacyj Społecznych w Sochaczewie.

Z WOJ. ŁÓDZKIEGO:

Związek Rzemieślników Chrześcijan— Łęczyca, Legjon Młodych — Obwód Radomsko, Rada Gromadzka i organizacje społeczne wsi Kisielce — pow. Piotrków, Chrześcijańskie Zrzeszenie Właścicieli Tkalni — Pabianice, Centralny Związek Zawodowy Pracowników Zakł. Miejsk. i Użyteczn. Publ. — Oddział Łęczyca, „Ziemia Łęczycka" Dwutygodnik — Łęczyca, Związek Zawodowy Pracowników Samorz. Terytorialnego — Oddział — Grabow, Pracownicy Samorządu Terytorialnego — Oddział — Koło, Ubezpieczalnia Społeczna — Tomaszów Maz., Prywatne Gimnazjum Koedukacyjne Słow. Szkoły Średniej — Łask, gimnazjum państwowe im. Prez. Gabr. Narutowicza — Łódź, Rada Pedagogiczna Publicznej Szkoły Powszechnej Strzałkowo — gm. Widne, „Rodzina Policyjna" — Koło Powiatowe — Konin, Zarząd Gminy — Pruszków — pow. Łask, Rada Gromadzka — Gawrony pow. Konin, duchowieństwo i inteligencja pracująca z Konina.

Z WOJ. KIELECKIEGO:

Rada Miejska — Kielce.

Centralny Związek Zawodowy Pracowników Kolejowych R. P. Koło Radom, Zw. Zawodowy Pracowników Samorządu Terytorialnego — Oddz. Olkusz, Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet — Będzin. Związek Straży pożarnej R. P. — Okrąg Kielce, Zjazd Powiatowy Działaczy Społecznych — Opoczno, Komitet Organizacyjny działaczy Społecznych m. Będzina.

Akces podpisały: Klub Radziecki, Bezpart. Bloku Pracy Gospod., oraz 37 miejscowych obywateli.

Osadnicy Gromady Sędziszowka — Złoty Potok, Koło „Zrebu" — Sosnowice, Organizacje społeczne m. Kielce.

Z WOJ. KRAKOWSKIEGO:

Rada Powiatowa, Ropczyce, Rada Gminy Rakowice k-Krakowa, Zwiazek Niższych Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów, Koło m. Kraków, Zwiazek Pracy Obyw. Kobiet — powiat Brzesko, Związek Pracy Obyw. Kobiet — Wadowice.

Z WOJ. WILEŃSKIEGO:

Cech Chrześcijański Rzeźniczo-Wędliniarski — Głębokie, „Młoda Wieś" — Zarząd Gminy Wiszniew — powiat Wilejka.

Z WOJ. NOWOGRÓDZKIEGO:

Związek Zawodowy Drobnych Rolników — Oddział Wołożyn, Zarząd i Rada Gminy Wołma pow. Wołożyn. Gmina Sobotniki — pow. Lida, Rada Powiatowa — Słonim, Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych — Nowogródek, L. O. P. P. — Obwód Baranowicze.

Z WOJ. BIAŁOSTOCKIEGO:

Stowarzyszenie Mierniczych — Oddział Białystok, Zarząd Miejski i Pracownicy Zarządu Miasta Druskieniki.

Z WOJ. POLESKIEGO:

Związek Zawodowy Pracowników Samorządu Terytorialnego — Kosów Lacki, Rada Gromadzka — Łunin — pow. Łuniniec.

Kupiectwo polskie

WARSZAWA, (Pat.). W dniu 2 marca r. b. podjął obrady dwudniowy Zjazd Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego — czołowej repreezntacji całego chrześcijańskiego kupiectwa Rzeczypospolitej, na którym w pierwszym dniu obrad w sprawie deklaracji płk. Adama Koca jednomyślnie powzięto następującą uchwałę:

„Wyrażając przeświadczenie, że deklaracja Adama Koca z dnia 21 lutego b. r. opiera się na zasadach, które stać się mogą fundamentem rozwoju państwa i narodu polskiego,

że wszakże osiągnięcie zamierzonych celów uzależnione jest od rzeczywistego, czynnego poparcia rozpoczętej akcji przez wszystkich, którzy podstawy jej podzielają,

że wedle deklaracji jednym z zasadniczych warunków wzmocnienia siły obronnej państwa, a tym samym jego potęgi i znaczenia, jest stworzenie „zorganizowanego", bijącego silnym tętnem życia gospodarczego,

że deklaracja, stając na gruncie popierania „dążności społeczeństwa polskiego do samodzielności gospodarczej", przyczyni się do wzmocnienia i rozbudowy handlu chrześcijańskiego w Polsce,

że urzeczywistnienie postulatów powyższych było zawsze hasłem kupiectwa polskiego i stanowiło założenia, na których oparte zostały jego organizacje, w Naczelnej Radzie Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego zespolone —

Naczelna Rada zaleca wszystkim kupcom Polakom, którzy zasady deklaracji z dn. 21 lutego r. b. uznają za swoje, aby przez czynny udział w powstającym obozie do ich urzeczywistnienia prawdziwie się przyczynili".

W skład Naczelnej Rady wchodzą i wzięły udział w obradach następujące organizacje:

Stowarzyszenie Kupców Polskich — Warszawa;

Centralny Związek Detalicznego Kupiectwa Chrześcijańskiego R. P. — Warszawa;

Związek Handlujących Chrześcijan w halach i na targowiskach „W jedności siła" — Warszawa;

Wielkopolski Związek Chrześcijańskich Zrzeszeń Kupieckich — Poznań;

Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu — Grudziądz.

Polski Związek Stowarzyszeń Kupieckich woj. Śląskiego — Katowice;

Krakowska Kongregacja Kupiecka — Kraków;

Kongregacja Kupiecka — Lwów;

Stowarzyszenie Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Łodzi — Łódź;

Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Chrześcijan m. Wilna — WILNO;

Centrala Stowarzyszeń Restauratorów, Hotelarzy i Pokrewnych Zawodów R. P. — Warszawa.

Ustąpienie gen. Żeligowskiego z zarządu Izby Rolniczej

Dowiadujemy się, że członkowie Zarządu Wileńskiej Izby Rolniczej gen. Lucjan Żeligowski i Jan Trzeciak ustąpili z Zarządu Izby, a na ich miejsce zostali wybrani: prof. Jagmin i dyr. Srokowski.

Podobno ustąpienie gen. Żeligowskiego i p. Trzeciaka zostało spowodowane krytycznym stosunkiem do działalności Zarządu Izby, za którą nie chcą oni ponosić odpowiedzialności.

Rada Wileńskiej Izby Rolniczej uchwaliła budżet na r. 1937-8

W dniu 3 bm. odbyło się budżetowe posiedzenie rady Wileńskiej Izby Rolniczej, na którym uchwalono budżet zwyczajny na rok 1937-38 zamykający się w dochodach sumą zł. 569.860, a w wydatkach zwyczajnych zł. 562.850 oraz nadzwyczajnych — zł. 9.600. Razem wydatki zamykają się sumą zł. 572.450. Następnie uchwalono plan pracy oraz budżet nadzwyczajny.



Fragment tegorocznych zimowych manewrów armii szwedzkiej.

Biskup z Lourdes przybył do Warszawy

WARSZAWA (Pat) — Dziś o godz. 16.30 pociągiem lux przybył do Warszawy J. E. ks. biskup Piotr Gerlier, biskup Lourdes. Na dworcu kolejowym dostojnego gościa witali w imieniu J. E. ks. kardynała Kakowskiego — ks. arcybiskup Gall, przedstawiciele MSZ, ambasady francuskiej i in.

Po krótkim powitaniu ks. biskup odjechał do Domu Katolickiego im. ojca św. Piusa XI-go.

Propaganda religijna silniejsza od partyjnej.. w Sowietach

MOSKWA (Pat) — Specjalny korespondent „Prawdy" donosi z Kinieszmy (okręg iwanowski) o aktywizacji różnych sekt religijnych. Według oceny kierownika wydziału kultury i propagandy miejskiego komitetu partyjnego w Kinieszmie propaganda religijna jest tam silniejsza od partyjnej.

Memoriał Litwinów wileńskich do Pana Prezydenta

Jak donosi „Vilniaus Rytojus", towarzystwa litewskie, istniejące w Wilnie, przesłały na ręce Pana Prezydenta Rzplitej w Warszawie obszerny memoriał, w którym wszechstronnie oświetlona została sytuacja Litwinów wileńskich.

Memoriał ten został podpisany przez przedstawicieli litewskich towarzystw w Wilnie.

Przygotowania do konferencji włókienniczej

GENEWA (Pat) — Międzynarodowe biuro pracy ogłosiło dzisiaj raport rozesłany do poszczególnych rządów, a mający służyć za podstawę dyskusji dla konferencji włókienniczej, która się ma zebrać 2 kwietnia w Waszyngtonie.

Udział w konferencji zapowiedziało już 12 państw, wśród nich również Polska. każdy z krajów uczestniczących w konferencji wyśle 3-ch delegatów: przedstawiciela rządu, przedstawicela pracodawców i przedstawiciela pracobiorców.

Drugie zwycięstwo polskich hokeistów w Holandii

HAGA (Pat) — Rozegrany w środę późnym wieczorem w Amsterdamie mecz rewanżowy pomiędzy polską reprezentacją hokejową a amsterdamską drużyną „Blue Six" zakończył się także porażką Holendrów w stosunku 7:0 (1:0, 3:0, 3:0).

Groźny pożar w Warszawie

(Telef. od wł. koresp. z Warszawy)

Wczoraj o godz. 1-szej pp. wybuchł w Warszawie groźny pożar przy ul. Szopena 1 róg Al. Ujazdowskiej.

W ciągu kilkudziesięciu sekund cały 5-piętrowy gmach stanął w płomieniach.

Zwycięzcy marszu Zułów — Wilno złożyli ziemię na Sowińcu



Drużyna Zw. Rezerwistów z Wisły, która zdobyła pierwsze miejsce w marszu narciarskim Zułów — Wilno — przed urną ziemią z Zułowa, którą drużyna ta zawiezie w hołdzie Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu na Sowiniec. Ponadto widzimy w fotomontażu podobiznę p. Ciundziewickiej, jedynej kobiety, która wzięła udział w marszu, wyprzedzając nawet szereg patroli męskich.

Kraków, (Pat.) — W dniu dzisiejszym przybył do Krakowa patrol narciarski Koła Związku Rezerwistów w Wiśle w składzie: Kowala Rudolf (dowódca), Pilch Rudolf, Madzia Andrzej i Łukosz Michał, który w 2-im marszu szlakiem Zułów—Wilno ku czci pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego uzyskał pierwsze miejsce w klasyfikacji ogólnej.

Zwycięski patrol złożył na Sowińcu urnę z ziemią, pobraną przez 90 zespołów patrolowych w Zułowie i złożoną do urny na mecie w Wilnie.

Patrolowi towarzyszyli: delegat Komitetu Organizacyjnego Marszu Szlakiem Zułów — Wilno — rtm. Ludomir Obidziński i delegat Zarządu Głównego Zw. Legionistów — mgr. Leopold Moser.

Dziś plenum Sejmu

WARSZAWA (Pat) — Porządek obrad czwartkowego posiedzenia Sejmu, wyznaczonego na godz. 10-tą rano obejmuje 22 punkty. Poza pierwszymi czytaniemi rządowymi projektów ustaw, wśród których znajduje się również **„Prawo o ustroju adwokatury"** wymienić należy z ważniejszych sprawozdania komisji pracy **o rządowym projekcie ustawy o układach zbiorowych pracy i rządowym projekcie ustawy o skracaniu czasu pracy w górnictwie węglowym** oraz zmiany wprowadzone przez Senat do uchwalonego przez Sejm projektu ustawy, zmieniającej dekret Prezydenta RP o państwowym gospodarstwie leśnym.

Deklaracja rektorów wyższych uczelni w Warszawie

WARSZAWA (Pat) — Rektorzy szkół aakdemickich w Warszawie ogłaszają deklarację, w której uznają bez zastrzeżeń tezę ideową, że „nauka i sztuka polska powinny znaleźć swój bezpośredni i przyrodzony cel w poszukiwaniu i dostarczaniu dla Narodu i Państwa nowych elementów bogactwa i siły i że musi ją łączyć pod tym względem ścisłe współdziałanie z kierownictwem państwa".

Zamiany obszarów między Belgią a Niemcami

BRUKSELA (Pat) — Minister Spraw Zagranicznych Spaak złożył w izbie projekt ustawy o ratyfikacji zamiany obszarów terytorialnych między Belgią a Niemcami, na przestrzeni, po obu stronach, 1693 m kwadratowych. Zamiana ta, mająca na celu ułatwienie komunikacji kolei belgijskiej do stacji Rotgen, nie pociągnie za sobą konieczności przesiedlania ludności.

Polepszenie doli inwalidów wojennych

WARSZAWA (Pat) — Sejmowa komisja zdrowia publicznego pod przewodnictwem pos. dr. Krawczyńskiego w obecności wiceministra Grodyńskiego i dyr. Nakoniecznikoffa przyjęła na wczorajszym popołudniowym posiedzeniu nowelę do ustawy o zaopatrzeniu inwalidów wojennych, zgłoszoną przez posłów Wagnera i Łobodzińskiego. Projekty te referował pos. Byczyński.

Nowela przywraca renty inwalidom nisko-procentowym z niezdolnością do pracy od 15 do 25 procent, którzy ukończyli 55 lat życia.

Dalej nowela wznawia prawo do zgłaszania pogarszania stanu zdrowia, wreszcie reguluje niektóre zagadnienia inwalidzkie, jak np. sprawę zatrudnienia inwalidów wojennych, sprawę lotnictwa, kapitalizacji rent, pobieranie rent w czasie choroby itp.

Witamy Was kaziukowym sercem...

Bywają takie imprezy, które majstruje się sztucznie, buduje się na niczym, które z olbrzymim wkładem pracy i kapitału mają stworzyć atrakcję, przyciągającą turystów. „Kaziuk" nie jest niczym takim. Czyż trzeba tego dowodzić? Pójdź, kochany turysto w te kiermaszowe uliczki, których ściany tworzą góry obwarzanków, zwanych u nas powszechnie smorgońskimi, serc barwnych i gorących, stosów beczek i cebrów, garnków, kilimow i płócien. Spójrz na tych chłopców roześmanych, gwiżdżących, pasących oczy jaskrawą pstrokacizną plam, ciżbą, gwałtem, rwetesem. — Wpatrz się w pomarszczone twarze wieśniaczek, przez całą zimę przędzących, barwiących, przerzucających tkackie czółna, zwijających jaskrawo barwione nieśmiertelniki w nowe piękne palmy wileńskie; w twarze wieśniaków, co przez długie wieczory zimowe ciosali drzewo sosnowe, świerkowe, lipowe, wyrzynali łyżki i statki, gotowali się do wiosennej kaziukowej sprzedaży.

Zważ, jak przedziwnie, mocno, nie do zerwania na tym kiermaszu spiata się praca z zabawą, zarobek ze śmiechem, ceber czy garnek z sercem. Patrz przede wszystkim na ludzi, szukaj tego, co wytworzyła wieś, poznaj to, co jest odbiciem psychiki Wilna i Wileńszczyzny. Jeżeliśmy cię sprowadzili właśnie na Kaziuka, to nie dla straganów z celuloidowymi lalkami. Ale i tego nie opuść. Czym innym jest celuloza w sklepie z zabawkami, czym innym tu — na kaziukowym kiermaszu. Bo spójrz jak dziecko przedmieścia patrzy na ten stragan, jak ciągnie matkę za spódnicę, jak błaga wzrokiem, jak przyciska do piersi kupioną lalkę.

Wilno ma tak bogate zabytki przeszłości, tak wspaniałe pomniki architektury, tak piękną przyrodę, że te wartości mogą wystarczyć całkowicie na spędzenie z pożytkiem i przyjemnością kilku dni w naszym mieście. Ale my chcemy pokazać Wam życie, chcemy pokazać Wam tego człowieka, którego byście nie znaleźli w innym czasie. I dlatego zaprosiliśmy Was właśnie na Kaziuka.

* * *

Zapewne zechcecie zabrać coś ze sobą z Wilna. Oczywiście, nie kupicie cebra, czy niecki drewnianej, o których możnaby śmiało napisać, że zaklęty jest w nich szum sosnowych lasów, razowy mozół wieśniaczej doli, że żyją w nich prastare formy naszego ludowego przemysłu, naszej ludowej kultury. Ale pamiątką z Wilna będzie i kilim wileński o formach i barwach niespotykanych w innych częściach Polski; będzie pamiątką i barwna palma wielkanocna, i serce kaziukowe, i **autentyczna** zabawka drewniana, czy garnczek wileński A dalej różne wyroby, pamiątki i zabawki nie związane z przemysłem ludowym, ale bądź treścią swoją, bądź formą wrosłe już w tradycje Wilna. Część pamiątek tego rodzaju wyróżnił ostatni konkurs Związku Propagandy Turystyki: pamiątki te można obejrzeć w narożnym oknie sklepu braci Jabłkowskich na ul. Mickiewicza. Wszystko prawie znajdzie turysta na Kaziukowym kiermaszu, jak również szereg innych. Zwracamy uwagę na piękne fotografie kaziukowe Zdanowskich, na grafikę wileńskich artystów, na szereg innych pamiątek z drzewa, gliny, blachy, włóczki, filcu i t. d.

* * *

Przyjeżdżajcie do Wilna... Witamy Was serdecznie, witamy Was gorącym kaziukowym sercem.

Wilnianin.

Kaziukowe serca



Pamiątka po świętym królewiczu — zamek w Miednikach niszczeje

Do zakątków, które mało są znane przez mieszkańców Wileńszczyzny należą bezsprzecznie Miedniki Królewskie, odległe od Wilna o około 30 klm. Osada ta, dziś nieznaczna, odgrywała dawniej rolę bardzo wielką. Znajdował się tu bowiem potężny zamek, jeden z pierwszych bastionów kultury i polskości na Litwie. Dziś cicho jest



Baszta północno-wsch. zamku widoczna z traktu.

w tej osadzie. Nieliczni wieśniacy, przejeżdżający przez osadę, nie zwracają uwagi na ruiny zamczyska, sterczące tuż koło traktu oszmiańskiego. Raz po raz przejeżdża tylko jakiś zabłąkany turysta i ze smutkiem spogląda na walące się i zaniedbane ruiny tego zamku, który odgrywał dużą rolę na naszych ziemach w w. XIV i XV.

Z PRZESZŁOSCI HISTORYCZNEJ.

Sięgnijmy do kart historii, mówiących o tej osadzie .Dowiadujemy się, że w XIV w. zamieszkiwał tu wielki książę litewski — Olgierd. Gdy na Litwie bawili posłowie polscy i toczyły się układy polsko-litewskie w sprawie podpisania unii, zakończone Paktem Krewskim w roku 1385, Krzyżacy, chcąc temu przeszkodzić zapuszczali się w głąb ziem litewskich, aż pod Oszmianę, zatrzymując się po drodze w Miednikach. Tu zatrzymali się również w roku 1385 i pod dowództwem wielkiego mistrza Konrada Zollnera urządzili wspaniałe turnieje na cześć św. Jerzego, połączone z pasowaniem wielu rycerzy. W roku 1402 znowu armia krzyżacka pod dowództwem arcykomtura Helfensteina dociera do Miednik. Mieszkańcy, pomni poprzedniego najazdu, spalili drewniane domostwa osady i schronili się do zamku. Gdy Litwa na podstawie Unii przyjmuje chrześcijaństwo, funduje tu Jagiełło w roku 1413 drewniany kościół, odbudowany w roku 1788 a skasowany w roku 1865. W r. 1433 stały się znowu Miedniki widownią dziejową: w tym roku przeszła tu bowiem armia Świdrygiełły, walczącego z w. ks. Zygmuntem o tron wielkoksiążęcy. Kazimierz Jagiellończyk (1447—1492) obrał sobie Miedniki na pobyt letni. Tu pod okiem kronikarza Jana Długosza wychowywali się synowie królewscy: Kazimierz, Aleksander, Zygmunt i Jan Olbracht. Według relacyj posła cesarskiego Herbersteina, był zamek w roku 1517 pusty. W roku 1517 w czasie wojny moskiewskiej zniszczyli zamek i osadę Rosjanie. Gdy w roku 1812 Napoleon po klęsce swej armii wracał przez Miedniki do Wilna, spaliły wojska napoleońskie wioskę. Wreszcie w roku 1919 widziały Miedniki wojska Polski Odrodzonej, które tu kilkakrotnie przechodziły traktem oszmiańskim. Na miejscu skasowanego kościoła powstał przed kilku laty nowy, drewniany kościołek, będący ciekawym okazem budownictwa drewnianego w architekturze kościelnej.

ZAMEK W MIEDNIKACH.

Zamek, zbudowany z kamieni polnych, przetykanych cegłą, należał do pierwszych murowanych zamków w XIV wieku na Litwie i we współczesnych kronikach wymieniony jest obok zamków w Krewie, Trokach, Wilnie. Budowa jego jest zbliżona do zamków w Krewie i Lidzie. W rzucie poziomym zbliżony jest do prostokąta, otoczony potężnym murem z wystającymi w narożnikach półn.-wsch. i poł. - zach. wieżami. Najciekawsza jest wieża półn.-wsch., widoczna z traktu. Jest ona kilkupiętrowa, ze schodami na wyższe piętra. Widoczny jeszcze dziś jest otwór w stylu gotyckim, przez który zapewne straże wychodziły na mury. W przeciwległym końcu murów znajduje się bastionik, wychodzący poza obręb murów. Ob-



Budynki gospodarcze, przylegające do murów zamku w Miednikach.

ronność zamku polegowały dziś wyschnięte fosy, z których wyrastały potężne drzewa, kryjące ściany całych murów. Dalej wpływały na jego obronność również otaczające moczary, zwłaszcza ze strony północno-wschodniej, które do dziś jeszcze się zachowały. Wewnątrz zabudowania były, jak zwykle, z drzewa i zostały doszczętnie spalone.

DZISIEJSZE RUINY ZAMKU.

Zwiedziłem Miedniki i ruiny zamku kilkakrotnie i za każdym razem mogłem się przekonać o coraz to większym ich zniszczeniu. W XIX w. były dobra miednickie własnością p. Komarowej, która je na początku tego stulecia rozpoczęła parcelować. Ruiny zamku dostały się w ręce obce, które ich nie uszanowały, po czym przeszły na własność probostwa miednickiego.

Wprawdzie podparto walące się mury skarpami, jednakże belki spróchniałe, nie wymieniane na nowe nie ustrzegły murów od dalszego zapadania. Dzisiaj jedynie trzy ściany historycznego zamku jako tako są utrzymane. Część północna ruin przedstawia stan więcej niż opłakany. Ale byłoby może jeszcze pół biedy, gdyby właściciele dzisiejsi, wzgl. ich dzierżawcy, pamiętali o przeszłości historycznej i nie dopuścili do dalszego niszczenia cennej pamiątki historycznej. Niestety, tak nie jest.

Do południowej ściany ruin prowadzi brama wejściowa, wybudowa-



Obok murów zamku wnosi się nowo-wybudowany drewniany kościół kat. w ciekawej architekturze.

na zapewne na miejscu dawnej bramy zamku. W południowo-wschodniej ścianie wzniesione zostały przez dzierżawcę dzisiejszego majątku budynki gospodarcze: stajnie i obory, których jedną ścianę tworzą potężne mury historycznego zamczyska. Mierzwa i błoto piętrzą się dokoła, konie i nierogacizna wałęsają się po dziedzińcu zamkowym.

W samym środku historycznych ruin wznosiła się ongiś kaplica zamkowa. Miejsce to jest zarosłe drzewami liściastymi i świerkami i — celem udaremnienia nierogaciźnie wstępu — ogrodzone. Przy ogrodzenu wisi ramka, w której znajduje się z gazety wycięty obrazek świętego królewicza Kazimierza. To stanowi jedyną pamiątkę po jego tu pobycie, pamiątkę jeszcze bardziej poniżającą to miejsce i Jego pamięć.

PILNA POTRZEBA.

Niewątpliwie, jest obecnie wiele innych potrzeb, aktualnych inwestycyj, jednak zdobyć powinniśmy się również na konieczny wysiłek zachowania od grożącej zagłady naszych drogich pamiątek.

Musimy starać się o to by zamek ten został wykupiony z rąk właściciel, którzy nie mogą lub nie potrafią go uszanować, musimy postarać się o odpowiednie fundusze celem wykonania robót, zmierzających do utrzymania tego, co jeszcze pozostało. Uprzytomnijmy sobie: 30 km. od Wilna rozpada się pomnik naszej świetnej przeszłości, pomnik związany z pamięcią patrona Wileńszczyzny św. Kazimierza Królewicza.

Alfons Wysocki.

Stare Wilno



Armia Napoleona w czasie odwrotu przed ratuszem w Wilnie.

Święto powitania wiosny

Dzień świętego Kazimierza stał się w Wilnie swego rodzaju tradycyjnym, regionalnym świętem wiosny, która jest jeszcze wprawdzie daleko, lecz już zbliża się „siedmiomilowymi" krokami. Jest więc dniem pełnym radości, dniem powitania wiosny, przechylającej w swoich zmaganiach z zimą szalę zwycięstwa na stronę dni ciepłych, słonecznych.

Różnobarwne, piernikowe serca „Kaziukowe", przyozdobione lukrowymi kwiatkami i wyznaniami miłości, zostały uznane przez mieszczuchów za sprzymierzeńców wiosny w tym okresie przesilenia. **„Kaziukowe serca radują, Kaziukowe gorące serca zwalczają chłód".** Może właśnie z tego wypłynęła ostatnio koncepcja zorganizowania na ulicach Wilna barwnego pochodu symbolicznych figur i zainscenizowania dramatycznej walki „serca Kaziukowego" z „zimą" o wolność uwięzionej **w okowach lodu** „wiosny".

Koncepcja ta zrodziła się na jednym z posiedzeń wileńskiego T-wa Popierania Turystyki z troski o dostarczenie turystom **niecodziennej atrakcji,** z chęci stworzenia jakiegoś **stałego magnesu „kaziukowego"**, który by już potem tradycyjnie ściągał w tym okresie co roku turystów do Wilna.

Ten **„dramat serca i zimy"** zobaczymy w inscenizacji p. Karola Wichrowskiego, który też jest inicjatorem tego pomysłu, w dniu „Kaziuka" na placu Katedralnym. Spotkają się tam dwa pochody: dziewcząt z figurami symbolizującymi zimę, wiosnę i grypę oraz chłopców z dużym „sercem Kaziukowym'. Żywe, pulsujące tęsknotą za wiosną „serce' pokona zimę i uwolni z „kajdan" lodu wiosnę. Koncepcja tego rodzaju walki zimy z sercem jest zdaje się w stu procentach literacką. Atrakcyjność jej będzie zależała od reżyserii, dekoracyj i kostiumów oraz w dużej mierze także i od aktorów. Jak to wszystko wypadnie zobaczymy.

RESZTKI POGAŃSKICH ŚWIĄT.

Kaziukowe powitanie wiosny w tym świetle przedstawia się jako **„święto' mieszczuchów,** zrodzone na pozór całkowicie w środowisku miejskim. Bo na wsi naszych ziem z dniem św. Kazimierza nie są związane żadne zwyczaje witania wiosny.

Na terenie województwa wileńskiego i nowogródzkiego trudno obecnie w ogóle doszukać się takich wiosennych zwyczajów, w których by wyraźnie występował moment radosnego, hucznego **powitania** zbliżającej się wiosny, a raczej wiosny powracającej.

Praprzodkowie obecnych mieszkańców Ziem Północno-Wschodnich, w okresie pogaństwa święcili prawdopodobnie cały szereg świąt wiosennych, związanych z poszczególnymi etapami budzącej się do życia przyrody i początkiem pracy na roli.

Te huczne i roztańczone obchody wiosenne ujął Kościół chrześcijański w surowe klamry Wielkiego Postu, ściszył je i zgrupował resztki w okresie zapust, pozwalając w tym krótkim czasie na ostateczne wyładowanie się karnawałowych zabaw. Resztki pogańskich świąt wiosennych znajdujemy także w ludowych zwyczajach wielkanocnych oraz w dniu św. Jerzego i innych.

MAGICZNE UŚMIERCANIE ZIMY.

Przyjrzyjmy się teraz pobieżnie niektórym zwyczajom wiosennym ludu polskiego, zachowanym w zabawach podczas zapust. Wybierzmy to, co nam będzie potrzebne dla zrozumienia „Kaziuka", ewentualnie do rozszerzenia jego ramek obecnych.

W niektórych okolicach kraju lud rozprawia się w tym okresie z zimą— śmiercią i wyobrażenie jej, w postaci **kukły z grochowin lub słomy, topi w** rzece. Jest to zabieg magiczny w swym pierwotnym znaczeniu, który miał przyśpieszyć zgubę zimy. Zwyczaj ten znany był i częściowo zachował się także u wschodnich Słowian, gdzie na początku marca palono kukłę ze słomy wyobrażającą zimę, oraz u szeregu innych ludów.

Przed wiekami w Polsce, według świadectwa Długosza, **zwyczaj ten był bardzo rozpowszechniony.** Robiono wtedy „bałwanów" ze słomy lub grochowin obwożono po wsiach i w końcu palono. Kukły takie nazywano śmiercią i podczas uroczystości niszczenia ich śpiewano odpowiednie pieśni. Marcin Bielski podaje z r. 1764 taki opis: „Za mej też jeszcze pamięci był ten obyczaj u nas po wsiach, iż na białą niedzielę po poście topili bałwan jeden ubrawszy snop konopi albo słomy w odzienie człowiecze, który wszystka wieś prowadziła gdzie najbliżej było jakie jezioro albo kałuża, tamże zebrawszy z niego odzienie wrzucili do wody, śpiewając żałobliwie:

„Śmierć się wije po płotu.
Szukając kłopotu..." i t. d.

POCZĄTEK W BACHUSIE.

Genezy zwyczaju obwożenia kukły po wsiach ze śpiewami i tańcami w okresie przedwiosennym należy szukać aż w Grecji starożytnej, skąd z prądem wyższej kultury poprzez Rzym, dzisiejszą Francję i Niemcy dotarło do nas w ogóle wiele elementów antycznej kultury, które wywarły duży wpływ na charakter wielu zwyczajów ludowych.

Powtarzamy tu za Klingerem, że „przebudzenie się życia wegetacyjnego Grecy pojmowali jako radosną epifanię Dionizosa — Bachosa, jako uprawniony powrót dobrotliwego boga do świata ludzi". Bóg przyjeżdżał z dalekich mórz na wspaniałym okręcie, oplecionym winoroślą i objeżdżał uroczyście grody, witany wszędzie owacyjnie przez tłum podniecony tańcami i zabawami. „Malowane wazy attyckie przedstawiają boga z łozą winną w ręku, na toczącym się na kołach okręcie, otoczonego wieńcem gestykulujących satyrów".

Statek na kołach (Carvus navalis, **stąd „karnawał")** Dionizosa przedostał się następnie do Rzymu, gdzie zakorzenił się mocno, bo jeszcze w 18 wieku rzymskie damy w karnawale jeździły na rydwanach, wyobrażających statek na kołach.

Z Rzymu statek Dionizosa rozpoczął swoją triumfalną wędrówkę po Europie, witany zabawami i tańcami w okresie wiosennym. Znany był w szeregu krajów, w roku 1721 został wprowadzony w tłusty czwartek przez Piotra Wielkiego do Rosji i wreszcie na saniach już przejechał Ural, aby dostać się do Azji.

„BOCIANOWANIE" POD WILNEM.

A czy na terenie Wileńszczyzny dochowały się dziś jakieś ślady uroczystości powitania wiosny, które w zamierzchłej przeszłości niewątpliwie kwitły, jak już o tym wspomnieliśmy, wśród ludu?

Prawdopodobnie dzisiaj nie znajdziemy już wyraźnych śladów. W ubiegłym zaś stuleciu na wsi etnicznie litewskiej, niezbyt daleko od Wilna, zanotowano zwyczaj, związany z witaniem powracającej wiosny. W dniu Zwiastowania Matki Boskiej, a więc pod koniec marca i na początku kalendarzowej wiosny, zamożniejsi wieśniacy spraszali gości na ucztę. Chodzono od domu do domu. Otóż w tym „chodzeniu" należało odpowiednio zachowywać się. Nie śpieszono, stawiano kroki powolne, naśladując bociana. „Chodzenie" takie nazywało się **„starkawimas" — bocianowanie.**

Można w tym się dopatrywać zabiegu magicznego, mającego na celu przyśpieszenie nadejścia wiosny. — Przez naśladowanie kroku bociana usiłowano przyśpieszyć jego przylot, a z nim przyjście wiosny. Tego rodzaju praktyki magiczne są bardzo liczne wśród ludu.

Dzień „bocianowania' upływał na hulankach i pijatykach.

WABIENIE WIOSNY NA BIAŁORUSI.

Na Białorusi etnicznej dzień 1

ZWIEDZAJMY WILNO



Wieża św. Jana. Drzeworyt Edwarda Kuczyńskiego.



Kościół św. św. Piotra i Pawła na Antokolu. Drzeworyt Ed. Kuczyńskiego.



1) Bazylika.
2) Kośc. św. Jana.
3) Kośc. św. Ducha.
4) Kośc. św. Mikołaja.
5) Kośc. św. Anny.
6) Kośc. Bernardyński.
7) Kośc. św. Michała.
8) Kośc. Franciszkański.
9) Kośc. św. Piotra i Pawła.
10) Kościół św. Jerzego.
11) Kośc. Bonifraterski.
12) Kośc. Misjonarzy.
13) Kośc. św. Katarzyny.
14) Kośc. św. Teresy.
15) Ostra Brama.
16) Kośc. św. Jakuba.
17) Kośc. św. Rafała.
18) Kośc. SS. Wizytek.
19) Kośc. św. Kazimierza.
20) Klasztor św. Ducha (prawosławny).
21) Kośc. św. Ignacego.
22) Sobór Preczysteński.
23) Pałac Reprezentacyjny.
24) Uniwersytet Stefana Batorego. (gmach główny).
25) Poczta, telegraf.
26) Sądy.
27) Dyrekcja Kolei Państwowych.
28) Urząd Wojewódzki.
29) Teatr Wielki na Pohulance.
30) Muzeum i Biblioteka Towarzystwa Przyjaciół Nauk.
31) Trzy Krzyże.
32) Ratusz.
33) Mury po-Bazyljańskie.
34) Dworzec kolejowy.
35) Cmentarz Rossa (MAUZOLEUM).
36) Park im. Gen. Żeligowskiego.
37) Ogród po-Bernardyński.
38) Wydział Sztuk Pięknych USB.

Na „Kaziuku“



Wyroby bednarskie wsi wileńskiej na „Kaziuku“.

marca uważany jest za początek wiosny. W dniu tym kogut musi napić się wody z kałuży, powstałej ze stopniałego śniegu.

W wielu miejscowościach w dniu 9 marca matki wypiekają dla dzieci „skowronki“ z chleba. I w tym wypadku mamy do czynienia z pozostałością zabiegu magicznego, podobnego do „bocianowania“. Znowuż obnoszenie jaskółki po wsiach (co występuje na Ukrainie) albo wypiekanie i rozdawanie „skowronków“ ma przyśpieszyć przylot tych ptaków, a z nimi przyjście wiosny.

Na Zwiastowanie Matki Boskiej na Białorusi oczekują przylotu bocianów. Dziewczęta zaś po obiedzie zaczynają „hukać wiosnę“. Włażą na dachy stodół i siedząc na nich śpiewają pieśni, których każda zwrotka kończy się okrzykiem „hu“. W innych miejcowościach grupy dziewcząt wychodzą w ogóle ze wsi i na najbliższej górce „hukają“ wiosnę. We wsiach zaś, gdzie zwyczaj ten zamiera, dziewczęta śpiewają piosenki, siedząc przy domach na ulicach.

„KAZIUK“ WE WŁAŚCIWYM ŚWIETLE.

Wracamy znowu do „Kaziuka“. To wszystko, cośmy wyżej zanotowali utwierdza w przekonaniu, że „Kaziuk“ w obecnej szacie „literackiej obrzędowości“, nazwijmy to tak, nie jest świętem, opartym na tradycjach ludowych naszych ziem. Owszem, spokrewniony jest nawet z carvus navalis Dionizosa, a w figurze, wyobrażającej zimę, która ma jechać w pochodzie „kaziukowym“ na wozie, można widzieć kukłę Marzanny — to wszystko nie upoważnia jednak **do tworzenia „tradycji ludowej“, o której pamięć mają rozwozić po kraju turyści, a pielęgnować z roku na rok wileńska młodzież szkolna.**

Nie wprowadzajmy więc nikogo w błąd.

Każdemu turyście trzeba jasno wytłumaczyć o co tu chodzi, kto jest autorem pomysłu, kto reżyseruje, kto projektuje kostiumy, **kto za wszystko odpowiada i kto zbiera zasłużone oklaski.** Wymieniliśmy już w tekście nazwisko inicjatora i reżysera, resztą opiekuje się ruchliwe i zawsze pełne pomysłów Wileńskie Towarzystwo Propagandy Turystyki.

Pozostałaby jeszcze do omówienia sprawa koncepcji walki „serca z zimą“, jako walki **dobrego ze złem, Ormuzda z Arymanem,** zdaje się obcej, polskiej kulturze ludowej oraz przebiegu samego widowiska dramatycznego. Uczynimy to jednak po obejrzeniu tego „dramatu“ na placu Katedralnym.

Włod.

—|=|—



Brama Wileńska w Wilnie według J. Peszki. Przed murem nieistniejąca dziś rzeczka Koczerga i mostek na niej. Z prawej strony kościół św. Katarzyny, z lewej kościół św. Ignacego



Ratusz Wileński z przed roku 1781



Widok z pod góry Zamkowej patrząc na górę Bekieszową i Krzyżową, według akwareli J. Peszki (na przełomie XVIII i XIXw.).

Muzea wileńskie

1) Archeologii Przedhistorycznej U. S. B. przy ul. Zamkowej 11 dostępne jest dla zwiedzających w poniedziałki i czwartki w godz. od 12 do 14, oraz we wtorki w godz. od 16 do 18.

2) Archeograficzne i Etnograficzne Litewskiego Towarzystwa Naukowego, przy ul. Antokolskiej 6—1, zawsze po porozumieniu się z Zarządem Towarzystwa.

3) Białoruskie — przy ul. Ostrobramskiej 9 (w murach po-Bazyljańskich) — codziennie, prócz niedziel i świąt w godzinach od 9-ej do 12-ej.

4) Etnograficzne U. S. B. — przy Zamkowej 11 — po porozumieniu się z kustoszem.

5) Ikonografii Wilna i Zbiorów Masońskich — przy Zygmuntowskiej 2 — w soboty od 12-ej do 15-ej. W inne (w wypadkach wyjątkowych) po porozumieniu się z kierownictwem.

6) Przyrodnicze U. S. B. — przy Zakretowej 23 — w niedzielę i środy, od 11 do 14. W wypadkach wyjątkowych — po porozumieniu się z kierownictwem.

7) Towarzystwa Przyjaciół Nauk, przy ul. Lelewela (gmach własny) w niedziele od 12 do 14-tej.

Wiosenne uśmiechy Paryża

Wystawa humorystów — Plaga pomników — Międzynarodowe popisy kulinarne

Dosyć korpulentny, spocony Paryżanin stara się dostać do zatłoczonego metro:

— Że też w Paryżu nie wprowadza się przymusowego ograniczenia urodzeń!

Jest to dowcip znanego francuskiego karykaturzysty Abel Faivre.

A obok Leon Blum wykonuje w cyrku salto mortale wraz z „Marienne", przy czym autor Bils twierdzi, że „nie powinno się na to pozwolić bez siatki".

Tak wygląda mniej więcej Salon des Humoristes, który wzorem poprzednich lat otwarł swe podwoje na rue Royale. Jest tam nieco rzeczy w miarę dowcipnych, w miarę pomysłowych, ale ogólny poziom wskazuje raczej na to, że humor i dowcip francuski zaczyna się chylić ku upadkowi. Finezja Steinlena i Willette'a zniknęła z kartonów dzisiejszych artystów uczestników tego salonu, mimo że życie w Paryżu jest nadal wesołe i pełne humoru. No i tematów, zdaje się, nie brak.

Niedawno pewien rzeźbiarz wskazując na pomnik Musseta przed Komedią Francuską powiedział: „Czy można sobie wyobrazić coś gorszego? Zawsze mnie mdli, gdy na to patrzę"! A po chwili dodaje: „Rozumiem dlaczego na 200 pomników paryskich tylko dwa wykonali rzeźbiarze".

Mój przyjaciel był w błędzie. Przede wszystkim pomników w Paryżu jest tylko... 168. Jest to sporo. Gdyby je tak ustawić na lewym brzegu Sekwany na całej jej długości w granicach Paryża, t. j. na dystansie 10 km., wypadłby jeden pomnik co 60 metrów. Co do ich walorów artystycznych, rzeźbiarz malkontent miał rację. Niektóre z nich są dziwnie szpetne. Paryż ma jednak manię pomników. Jeżeli ktoś tylko kiedyś zrobił coś, już ma pomnik. Kim był np. Jean Mace, Ozanam, baron Taylor lub Ratisbonne? I dlaczego Joanna d'Arc ma aż pięć pomników w Paryżu i wszędzie jest w zbroi? Chyba dlatego, aby było więcej kobiet, bo oprócz niej tylko Marie Antoinette i Sara Bernhard zostały tak uczczone. Dużo pomników, bo aż 53 mają ludzie pióra, poeci i literaci. Królów jest tylko 10, duchownych 4, aktorów 3 i aptekarzy 2.

Prawdopodobnie wystawa też pozostawi po sobie jakiś pomnik. Może to będzie pomnik dla najlepszego kucharza, który wśród międzynarodowej konkurencji w ogólnym plebiscycie uzyska największą ilość głosów za swoją specjalność. Bo podczas wystawy czynnych tam będzie cały szereg różnych restauracji. Polacy będą mieli swój „bigos", Niemcy swój „Eisbein", Turcy „raqui", Brazylijczycy „Enchiladas", Jawajczycy „rijstafel", nawet Chińczyk znajdzie swe ulubione „Chow Mein".

Na całej przestrzeni od Place de la Concorde do Grenelles brzegiem Sekwany ciągnąć się będą restauracje „Tysiąca Narodów". Na końcu Isle de Cygne otworzy się restauracja francuska „Coin pour Gourmets" na 200 osób. W pobliżu nowego Trocadero znów restauracja z olbrzymim tarasem i widokiem na teren wystawy. A na Cours Albert I jeszcze jedna, ale już „de luxe", dla najwybredniejszej publiczności. No i dla najbogatszej. Na rozmaitość menus nie będzie się można uskarżać. To też jest atrakcja.

W ogóle wystawa zapowiada się ciekawie i zdaje się, że frekwencja będzie miała dużą. Z Ameryki już dochodzą wiadomości, że miejsca na okrętach zostały prawie całkowicie zarezerwowane. Liczbę turystów z Ameryki oblicza się na 400.000. Jak na jeden kraj, to dosyć.

Woltyżerka otruła się... atramentem

Tragiczne dzieje porzuconej kobiety

W Warszawie bezrobotna woltyżerka, 21-letnia Irena Drużkowska usiłowała onegdaj otruć się... atramentem.

Przyczyną zamachu na życie było zmniejszenie wysokości zapomogi, otrzymywanej z opieki społecznej. Niezwykłej samobójczyni udzieliło pomocy pogotowie.

W zimie roku ub., Drużkowska ukradła w jednym z kramów na Wielopolu płaszczyk dziecięcy. Kradzieży tej kobieta dopuściła się dla swej 2-letniej córeczki, którą nie miała w co ubrać. Sąd wziąwszy wówczas pod uwagę okoliczności łagodzące, wymierzył Drużkowskiej niewielką karę z zawieszeniem.

Przed kilku laty, Drużkowska występowała jako woltyżerka w wędrownym cyrku „Korona". Wówczas poznała pewnego inżyniera, który nawiązał z nią romans.

Gdy Drużkowskiej urodziło się dziecko, kobieta nie mając środków do życia, pojechała do rodziców na Polesie. Ojciec widząc hańbę swej córki wyrzucił ją z domu. Powróciła wówczas do Warszawy, gdzie mieszkał inżynier, lecz ten nie chciał o niej słyszeć. Drużkowska wpadła w najskrajniejszą nędzę, co stało się przyczyną targnięcia się na życie.

Proces o źle nastawiony głos śpiewaka

Ogromne wrażenie w świecie muzycznym całej Europy wywołał proces, jaki wytoczył uczeń konserwatorium w Versailles swojemu profesorowi i całemu jury za złe sklasyfikowanie jego głosu. Okazuje się, że w niektórych szkołach muzycznych we Francji i w innych krajach profesorowie śpiewu klasyfikują jeszcze głos na podstawie jego skali. Jeśli ktoś nie posiada łatwej „góry", klasyfikują go odrazu w głosach niskich, jeśli natomiast ktoś posiada ciężki „dół", staje się automatycznie tenorem lub sopranem. Tymczasem szkoła włoska postępuje zupełnie inaczej, unikając wielu przykrych niespodzianek. Italscy profesorowie bel canta klasyfikują głosy podług ich brzmienia, podług tak zwanego „timbre'u". Nierzadko zdarza się, że jakiś baryton posiada górę tenora i odwrotnie. Ważny w klasyfikacji jest jedynie timbre. Bywają partie operowe, gdzie najwyższym tonem jest A, ale tak zwana tessytura jest tego rodzaju, że baryton nie podoła. Potrzebny jest tenor. Gdyby wszędzie zdawano sobie sprawę z tego, co włoscy profesorowie zrozumieli już dawno, nie byłoby tylu wypadków załamania się źle określonych głosów i nie byłoby... wersalskiego procesu.

Mussolini przy pracy



Szef rządu włoskiego Mussolini, inaugurujący z kilofem w ręku, budowę nowego dworca kolejowego w Rzymie, który przez skrócenie dotychczasowej linii, znacznie usprawni komunikację w obrębie Wiecznego Miasta. Prace te stoją w związku z Wystawą Światową, która odbędzie się w Rzymie w 1941 r.

Czy trafnie określamy szybkość jazdy samochodu

Królewski Klub Automobilowy w Szwecji przeprowadził niedawno ciekawe doświadczenie celem przekonania się, w jakim stopniu polegać można na ocenach naocznych świadków szybkości jazdy wozów. Dokonano ponad 21,000 prób w najróżniejszych warunkach i przy udziale wszystkich sfer ludności, a także ekspertów samochodowych. Jak wykazały rezultaty, zaledwie 18 proc. osób ustaliło ze względną ścisłością przy odchyleniu 5% od normy rzeczywistą szybkość samochodu, natomiast ponad 50 proc. oceniło szybkość wozów przy 30 i więcej procentach odchyleń od wskaźnika szybkości. Ciekawe jest, że zawodowi eksperci samochodowi, których ocena winna być dokładniejsza od opinii przygodnych widzów, popełniali te same pomyłki co i laicy, a nieraz nawet większe błędy w obliczeniu szybkości. Interesujące doświadczenia dokonywane były zarówno w mieście jak i na wsi, we dnie i w nocy, przy czym uwzględniono wszelkie możliwe okoliczności, w jakich zdarzyć się może wypadek lub zderzenie wozów spowodowane nadmierną szybkością.

Marynarz spadł z komina „Batorego"

unikając cudem śmierci

Podczas oczyszczania jednego z dwu potężnych kominów motorowca „Batory" w Gdyni, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, który tylko szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie zakończył się śmiercią człowieka.

26-letni marynarz, Stanisław Lisiewski, runął z 8-metrowej wysokości na pokład statku.

Pracujący na pokładzie robotnicy struchleli.

Tymczasem Lisiewski w locie z komina na dół w połowie wysokości zaczepił się o liny, co złagodziło siłę upadku.

Dzięki temu uniknął niechybnej śmierci, doznając jedynie ogólnych potłuczeń. Opatrzył go lekarz pogotowia portowego.

Gorgonową przesłuchiwano w Bydgoszczy

Z więzienia dla kobiet w Fordonie przewieziono do Bydgoszczy bohaterkę procesu brzuchowieckiego Ritę Gorgonową, celem przesłuchania w sprawie o alimenty dla jej córki „Kropelki".

Gorgonowa zeznała, iż ojcem jej córki Ewy Krystyny, noszącej nazwisko panieńskie Gorgonowej, a przebywającej obecnie w sierocińcu opieki nad dzieckiem we Lwowie, jest Zaremba.

Jak wiadomo, lwowski sąd opiekuńczy skarży z polecenia obrońcy Gorgonowej, adw. dr. Axera, który jednocześnie jest kuratorem „Kropelki", inż. Zarembę o alimenty.

W czasie wyprowadzania Gorgonowej z gmachu sądu zebrał się tłum ciekawych i żądnych sensacji i w pewnym momencie policja była zmuszona do rozproszenia tłumu, który zatarasował drogę do autobusu.

Polska wyprawa wysokogórska w Andy



Reprodukujemy oryginalne zdjęcie, otrzymane od naszego korespondenta przy polskiej wysokogórskiej ekspedycji w Andy. Zdjęcie to przedstawia rzut oka na szczyt Cerro Nacimiento (wierzch. gł. 6.490 mtr.) widziany z obozu wypadowego wyprawy przy ujściu Rio Sepultura (na wysokości około 4.500 mtr.). Niezdobyty dotąd ten szczyt zostanie zaatakowany przez naszą ekspedycję.

ŻART NA STRONIE

ZA KULISAMI.

Aktor I. — Jak ci się podobałem wczoraj w roli króla?

Aktor II. — Jeśli chcesz wiedzieć koniecznie: od wczoraj jestem republikaninem!

MODA.

Pani wchodzi do sklepu z kapeluszami.

Przymierzyła już kilkadziesiąt fasonów, lecz nie może znaleźć odpowiedniego.

— Chciałabym jeszcze przymierzyć kapelusz, który wisi tam na ścianie. Ten mi się podoba!

— Ależ, proszę pani — woła sprzedawczyni — to nie jest kapelusz! To gaśnica przeciwpożarowa!

ODPOWIEDŹ.

— Chciałbym panią o coś zapytać! Czy zgodziłaby się pani zostać moją żoną?

— Nie ma pan nic lepszego?

— Owszem, ale tam mnie nie chcą!

WSPÓLNE ZMARTWIENIE.

Spotyka się dwóch przyjaciół. — Obaj mają bardzo zafrasowane miny.

— Dlaczego?

— Miałem przykrość. A ty?

— Mnie również to samo spotkało.

— Jakto?

— Poszedłem z żoną do kina i siedziałem koło ślicznego dziewczęcia.

— To jeszcze nic złego! Ja natomiast byłem w kinie z piękną dziewczyną i przypadkowo siadłem koło mojej żony.

U LEKARZA.

Lekarz: — A jak pan sypia?

Pacjent: — Zawsze na lewym boku.

Rekrut

Strzelec Feluś Rzepa jedzie tramwajem. Na jednym z przystanków do wagonu wchodzi kapitan. Feluś zrywa się z ławki i staje na baczność.

— Siadajcie — mówi kapitan, po czym usadawia się naprzeciwko Rzepy.

Na następnym przystanku dzielny wojskowy podnosi się i prężąc się, jak struna, salutuje.

Kapitan macha ręką:

— Siadajcie, siadajcie...

Tramwaj rusza. Przystanek. Feluś zrywa się. Salutuje. Kapitan spogląda na niego i mówi ze zniecierpliwieniem:

— Siadajcie...

Kiedy jednak na najbliższym przystanku Feluś się uniósł, kapitan ryknął wściekły:

— Siadajcie do cholery.

Rzepa rumieni się i mówi cichym głosem:

— Ja przepraszam pana kapitana, ale już cztery przystanki przejechałem.

(ze „Szpilek").

Przestroga

Jestem zachwycony pani synkami:
Juruś, jakiż czarujący chłopaczek.
jak uroczo trzepocze małymi rączkami,
a jaki anielski — gdy płacze.

Stasio, choć lat ma zaledwie cztery,
ileż mądrości kryje w swoich oczach —
zaś jego naiwno — dziecięca szczerość
każdego potrafi wzruszeniem otoczyć.

Lecz niechaj pokończą gimnazja,
akademie w którejś tam życia wiośnie,
niech przejdą wypadki, trafy, okazje —
a kto wie, co z nich wyrośnie.

Teraz bardzo jest łatwo o złe przykłady:
Dembiński, Słonimski, Kuba Rozpruwacz,
Gold, Petersburski, Miriam, Kaden —
a w najlepszym wypadku: noże i spluwy.

Więc lepiej się dzisiaj szczebiotów
nasłuchać,
matczynym folgę dać uniesieniom,
a jutro skończyć, tępym usypiając
obuchem.
Zostaną przynajmniej miłe wspomnienia.

JAN HUSZCZA.

O „Lwowskiej Fali"

Po zlikwidowaniu „Wesołej Lwowskiej Fali" i pożegnalnym oświadczeniu jej kierownika mgr. Budzyńskiego — powtarzano sobie w kraju: „Nec magister contra minister".

Nieporozumienie

W Prosiątkowie urządzono zabawę ludową. Największą atrakcją była karuzela, wszystkie dzieci dobijały się o pokręcenie się na niej. Niestety, w tym czasie umarł burmistrz Prosiątkowa. Zabawę przerwano, — dzieci dowiedziały się, że stało się to z powodu śmierci burmistrza.

— Ładne miasto! — mówi na to jedno z dzieci. — To tu tylko jeden burmistrz umiał kręcić karuzelę?

(z „Szarży").

Wieczne pióro

— Dlaczego pani nie ma wiecznego pióra?

— Bo wieczne pióro, tak jak wieczna miłość, wiecznie się psuje i potem z tego jest wieczne zmartwienie.

Wa-ska.

Odpowiedzi:

P. Wa-ska. Umieszczamy.

Nardi. Niestety nawet po przeróbce nie możemy wykorzystać.

MATERIAŁY DO „ŻARTU NA STRONIE" NALEŻY NADSYŁAĆ NA ADRES REDAKCJI DLA ANATOLA MIKUŁKI.

Obowiązek obywatelski wobec bezrobotnych musi być spełniony

1 b. m. pod przewodnictwem posła Zadurskiego w obecności starosty Miklaszewskiego odbyło się w Lidzie posiedzenie Wydziału Wykonawczego Komitetu Powiatowego Zimowej Pomocy Bezrobotnym. Na posiedzeniu przewodniczący Komitetu J. Zadurski złożył obszerne sprawozdanie z ustosunkowania się do akcji pomocy zimowej poszczególnych grup społecznych na terenie pow. lidzkiego i poszczególnych osób, reprezentujących większe przedsiębiorstwa i warsztaty. Ze sprawozdania wynikało, iż całkowicie ze swoich obowiązków obywatelskich na tym odcinku wywiązują się jedynie grupy najmniej zamożne, inne natomiast jak handel, przemysł, ziemiaństwo i częściowo również i wolne zawody ustosunkowały się do akcji pomocy z pewną rezerwą, obojętnością, lub nawet niechęcią.

W związku z powyższym na zebraniu zastanawiano się nad sposobem wywarcia presji na te grupy społeczne, które z daleko idącą opieszałością traktują tę tak ważną sprawę. W powyższej sprawie zabierał między innymi głos starosta Miklaszewski, który podkreślił z całym naciskiem, że sprawę pomocy bezrobotnym uważa za obowiązek obywatelski, którego niespełnienie powinno być odpowiednio napiętnowane jako niegodne obywatela. Wobec takiej jednostki winny być wyciągnięte odpowiednie konsekwencje.

Pewne konkretne propozycje w ustosunkowaniu się do tego rodzaju obywateli wysuwał również nacz. Urzędu Skarb. Sokołowski. Obecnie ingerencji w sprawie ścisłejszego dopilnowania wpłat i wywiązywania się z obowiązków podjęły się poszczególne organizacje zawodowe, jak Zw. Ziemian, Zw. Kupców i t. d. Ponadto mają być również powołani do działania specjalni kontrolerzy.

W dniu 2 b. m. w tej sprawie w starostwie odbyło się zebranie kupców i przemysłowców m. Lidy.

Zofja Kossak

laureatką plebiscytu „Wiadomości Literackich"

Na ogłoszony przez „Wiadomości Literackie" plebiscyt na najwybitniejszą książkę ub. r. nadesłano ważnych głosów — 1.193.

Nagrodę Czytelników „Wiadomości Literackich" w wysokości złotych 500 za najwybitniejszą książkę polską r. 1936, ufundowaną w b. r. przez Zakłady Drukarskie Galewski i Dau, otrzymała Zofia Kossak za powieść „Krzyżowcy".

Wielki proces polityczny w Warszawie

Wydział karny Sądu Okr. w Warszawie doręczył akt oskarżenia w wielkim procesie politycznym o przynależność do rozwiązanej przez władze ONR. Sprawa wynikła na tle zdekonspirowania przez policję polityczną potajemnej drukarni „Sztafety", która mieściła się w jednej ze stołecznych fabryk gaśnic. Do odpowiedzialności pociągnięto 11 osób. Po raz pierwszy na wokandzie stołecznego Sądu Okr. znajdzie się sprawa członków ONR, którą zakwalifikowano nie tylko z par. 165 k. k. o przynależność do potajemnej organizacji, ale także z par par. 94 i 95, przewidujących sankcje za działalność, zmierzającą do obalenia istniejącego ustroju, za co grozi kara do 15 lat więzienia. Na proces, który rozpocznie się 5 kwietnia, wezwano 22 świadków.

Pięcioletnia dziewczynka — mimowolną zabójczynią

We wsi Kościejowie, pow. miechowskiego, zdarzył się przed paru dniami fatalny wypadek, nienotowany może jeszcze w kronikach.

5-letnia Józefa Musiałówna bawiła półroczne dziecko swego stryja Tadeusza Musiała i znalazłszy w kołysce dziecka rewolwer nabity spowodowała wystrzał, trafiając dziecko w klatkę piersiową. — Dziecko po kilku minutach zmarło. Rewolwer ten ojciec dziecka, Tadeusz Musiał posiadał nielegalnie i ukrył go w kołysce.

Łowca dzikich zwierząt w Warszawie

W tych dniach przybył do Warszawy łowca dzikich zwierząt p. Otto Greber, który dostarczył już Zoo antylopy, zebry, pingwiny i lwy morskie.

Obecnie prowadzone są pertraktacje z p. Greberem o sprowadzenie wprost z Afryki leoparda-samca, 2 samic likaonów (psów afrykańskich) oraz pary strusi.

WESOŁE ZAGADKI



KTO SIĘ DOMYŚLI?

— Gdzie jest Jakubowski? Był przed chwilą w gabinecie, zostawił nawet gazetę.

Odpowiedź: — Przeczytał ogłoszenie firmy „Dzwon" Wilno, Wileńska 21, i poszedł kupić na raty superheterodynę Philipsa.

Puszkin... Abisyńczykiem

Prasa zagraniczna z okazji 100-lecia śmierci Puszkina przynosi ciekawe szczegóły biograficzne dotyczące wielkiego pisarza. Okazało się m. in., że dziad Puszkina po kądzieli pochodzi z Abisynii i był synem jednego z możnowładców wywodzących ród swój w prostej linii od Hannibala.

Możnowładca abisyński był wasalem sułtana tureckiego i w XVII wieku należał do spisku przeciwko potędze osmańskiej. W krwawej walce powstańcy abisyńscy zostali pokonani. Syn zbuntowanego możnowładcy, 8-letnie chłopię, uprowadzony został do Konstantynopola w charakterze zakładnika. Siostra chłopca usiłowała jeszcze w ostatniej chwili uwolnić go. Gdy nie pomogły ani błagania, ani klejnoty, zaofiarowane dowódcy oddziału tureckiego, ogarnięta rozpaczą, rzuciła się w fale morza. Mały Hannibal przyłączony został razem z innymi młodzieńcami abisyńskimi do dworu sułtana. Stąd dostał się na dwór cara Piotra I. — Car, poznawszy nadzwyczajną odwagę i zdolności młodego abisyńczyka oddał go do szkoły kadetów. Już jako oficer Hannibal pojął za żonę jedną z szlachcianek rosyjskich, której córka wyszła za ojca Puszkina.

Obwarzanki smorgońskie

Tradycyjny kiermasz dzisiejszy nie może się odbyć bez obwarzanków, naturalnie smorgońskich. Aczkolwiek w ostatnich latach powstało groźne współzawodnictwo obwarzanków pod wileńskich, to jednak u prawdziwych znawców tego towaru obwarzanki oryginalne smorgońskie mają jeszcze swoje zapotrzebowanie i cenę.

Parę ostatnich przed „Kaziukiem" tygodni panuje w licznych fabrykach i piekarniach obwarzanków w Smorgoniach ruch gorączkowy. Trzeba bowiem przygotować odpowiednią ilość tego słodkiego towaru na zwiększony popyt, trzeba zdążyć z tym towarem na czas do Wilna, zająć odpowiednie stoiska, starać się o dobre zareklamowanie obwarzanków, trzeba wreszcie załatwić tyle spraw, związanych z bliskim wyjazdem do Wilna!

Dwa są sezony dla obwarzankarzy smorgońskich: Kaziuk i Św. Piotr i Paweł. Wtedy angażuje się nowe siły, zakupuje w większej ilości mąkę, cukier, jajka, aby wypiek obwarzanków był intratny i pokrywał z nadwyżką wszelkie koszta handlowe.

Wstąpmy do takiej fabryczki obwarzanków. Jak wiadomo **posiadają Smorgonie większych piekarń około 20, mniejszych około 30.** Wszędzie panuje praca gorączkowa, wszędzie mówi się o obwarzankach, pobliskim wyjeździe do Wilna i możliwościach dobrej koniunktury na „Kaziuku".

W ostatnich latach w wyniku inspekcyj sanitarnych musiały większe piekarnie obwarzanków dokonać gruntownej reorganizacji. Kosztowała ona częstokroć wiele setek złotych: trzeba bowiem było wybić więcej okien, podłogę wylać cementem, zbudować nowe niecki, skrzynie i inne przyrządy, potrzebne do fabrykacji obwarzanków. Nakłady te nie szybko się zamortyzują — ale trudno, władze pod tym względem nie lubią żartować. Poza tym trzeba było dobudować szatnie, komorę dla towaru i dla surowców, tak wszystko jest przez władze dobrze na „gnębienie biednych obwarzankarzy" obmyślane.

Normalnie pracują w piekarniach obwarzanków trzy siły, po większej części żeńskie. Są to: maszynistka, wygniataczka oraz warzankarka. Podczas większego zapotrzebowania na obwarzanki angażuje się do tej pracy więcej dziewcząt, obznajomionych z wypiekiem, przy czym ich zajęcie jest wcale intratne. Zarobią one od 1 do 1.50 zł. dziennie plus utrzymanie. Nie jedna z dziewcząt w ten sposób odłoży sobie pokaźną sumkę na cięższe czasy.

Pierwsza funkcja przy wypieku obwarzanków, to przygotowanie odpowiedniego ciasta. Z czego się ciasto składa, jest to strzeżoną zazdrością tajemnicą handlową fabryki.

Obwarzankarze smorgońscy bowiem mają swoje tajemnice, które strzegą przed konkurencją. Uszanujmy zatym ten ich sekret. Ciekawym jednak zdradzić możemy, że do fabrykacji obwarzanków należy posiadać pierwszorzędną mąkę pszenną, mleko, jajka, różne zapachy, mak i tp. Z odpowiednich proporcyj tych artykułów wygniataczki robią ciasto, które po wyrośnięciu formuje się w odpowiednie wałeczki, grubości obwarzanków. Jest to praca żmudna, która wymaga nadzwyczajnej zręczności i wyrobienia. War bowiem czeka i piec ma już odpowiednią temperaturę. Musi wszystko iść szybko i składnie, każde ostudzenie pieca wpływa na jakość produktu. Warzankarka wrzuca skręcone w małe kółeczka wałeczki ciasta do przygotowanego wrzątku. I tu pozostaja one tylko pewien czas, nie za długo i nie za krótko, bo przedłużenie czy skrócenie tego czasu wpływa również na jakość obwarzanków. Na rynkach miejscowych znajdą takie niedowarzone obwarzanki zawsze niewybrednych nabywców, ale na „Kaziuku" gdzie zjeżdża się cała Polska, trzeba wystąpić z pierwszorzędnym towarem i podtrzymać reputację obwarzanków smorgońskich.

Po wyjęciu surowych obwarzanków z wrzątku, szereguje się je na wielkich deskach i przygotowuje do wsuwania do pieca. Leżą one na tych deskach bielutkie i anemiczne, czekając ciepłego pieca, który im nada życiodajne rumieńce, czyniąc je apetycznymi. Maszynistka obwieszcza, że piec gotowy. Wsuwa się przeto surowe obwarzanki do pieca i zamyka. Podczas gdy maszynistka czuwa, inne pracownice przygotowują nowy wypiek i tak praca idzie w kółeczko.

Gotowy, jeszcze gorący towar trzeba nanizać na sznureczki, odliczyć i zmagazynować. Tak przygotowuje się obwarzanki na eksport. Towar eksportowy występuje tylko w dwóch gatunkach: mniejsze obwarzanki oraz t. zw. słomki, obwarzanki wysokiej jakości.

Nie każdy właściciel piekarni dysponuje własnym wozem i koniem. Na transport obwarzanków do Wilna trzeba wynająć wóz lub sanie i odpowiedniego, rzetelnego woźnicę z dobrym koniem. Transport bowiem do Wilna trwa zazwyczaj 2 dni, a droga powrotna, jak Bóg da. Czasem sanie mogą posuwać się jeszcze po śniegu, a droga powrotna prowadzi już po wiosennym błocie.

Wilnianie, baczność, obwarzanki smorgońskie są już na rynku! Będą one w tym roku cokolwiek droższe, aniżeli w latach poprzednich. Wiadomo, podrożała mąka i podrożały jajka. Lecz gatunek ich, jak zwykle jest pierwszorzędny, przy tym napewno zostały wypieczone bez sacharyny. Na „Kaziuku" kupujcie tylko obwarzanki smorgońskie, bo tylko te maja oryginalne zapachy i są najlepszej jakości.

Obwarzankarzom smorgońskim życzymy na „Kaziuku", sprzedania bez reszty słodkiego towaru.

A. W.

Zjazd samorządowców w Nowogródku

28 lutego r. b. odbył się w Nowogródku w lokalu Zarządu Gminnego zjazd członków Powiatowego Oddziału Związku Pracowników Samorządu Terytorialnego. W obradach wzięli udział pracownicy Wydziału Powiatowego i Zarządów Gminnych, zrzeszeni w związku.

Uchwalano budżet i plan pracy na r. 1937, stawiając sobie między innymi za zadanie prowadzenie wśród członków akcji dokształcania oraz przysposobienia sołtysów i radnych gromadzkich do pracy samorządowej.

W trakcie obrad zebrani uchwalili wysłać depeszę na ręce płk. Koca w Warszawie, deklarującą gotowość pracowników samorządowych do współpracy nad wcieleniem w czyn ogłoszonej deklaracji ideowej.

Następnie dokonano wyboru nowego zarządu Oddziału w następującym składzie: prezes Antoni Dybowski, wiceprezes Władysław Sorgowicki, sekretarz Józef Paziewski, skarbnik Ibrahim Smolski, członek Al. Radkiewicz. Wygłoszone zostały referaty o roli organizacji zawodowej w życiu pracowników samorządowych i o samopomocy koleżeńskiej dla rodzin członków związku.

Obrady zakończone zostały wspólną fotografią po czym uczestnicy zjazdu udali się na wspólny obiad do Resursy Kupieckiej, gdzie w miłym nastroju spędzili resztę wieczoru.

Zjazd Kółek Rolniczych i Kół Gospodyń Wiejskich w pow. oszmiańskim

W niedzielę 28 ub. m. w Oszmianie odbył się kwartalny zjazd prezesów i sekretarzy kółek rolniczych pod przewodnictwem prezesa OTO. i KR. J. Karczewskiego przy bardzo licznym udziale przedstawicieli 50 kółek rolniczych w powiecie. Na zjazd przybyli poseł Kamiński, starosta powiatowy oraz liczni zainteresowani goście.

Program zjazdu obejmował: odczyt posła Kamińskiego o polityce agrarnej w Polsce, sprawozdania z działalności poszczególnych kółek oraz sekcji pszczelarskiej, prowadzonej przez inspektora szkolnego L. Krajewskiego.

W tym samym dniu w obecności inspektorki wojewódzkiej Urbanowiczówny odbył się podobny zjazd przedstawicieli 25-ciu kół gospodyń wiejskich z referatem przewodniczącej tej organizacji B. Łokuciewskiej.

Znowu Heine Medina
Na co chorują w Wileńszczyźnie

Inspektor Lekarski województwa wileńskiego sporządził wykaz zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne, występujące nagminnie w województwie wileńskim, za czas od 21 do 27 ub. m., z którego wynika, iż zanotowano: 106 wypadków odry, w tym 1 zgon, 103 wypadki jaglicy, 29 wypadków duru plamistego (12 zachorowań w pow. oszmiańskim, 7 — w dziśnieńskim, 5 — w wileńsko-trockim i po 2 wypadki w powiatach brasławskim i mołodeczańskim oraz 1 w święciańskim), 29 wypadkód grypy, 36 wypadków gruźlicy (w tym 10 zgonów), 16 — krztuśca, w tym 1 zgon, 15 wypadków nagminnego zapalenia opon mózgowych — w tym 1 zgon, 13 wypadków błonicy — w tym 1 zgon, 8 zachorowań na różę, 6 — na płonicę, 4 wypadki duru brzusznego (2 — w pow. oszmiańskim i po 1 wypadku w pow. wileńsko-trockim i w m. Wilnie), 2 wypadki wietrznej ospy i 1 wypadek przyusznicy oraz 1 wypadek Heine Medina.

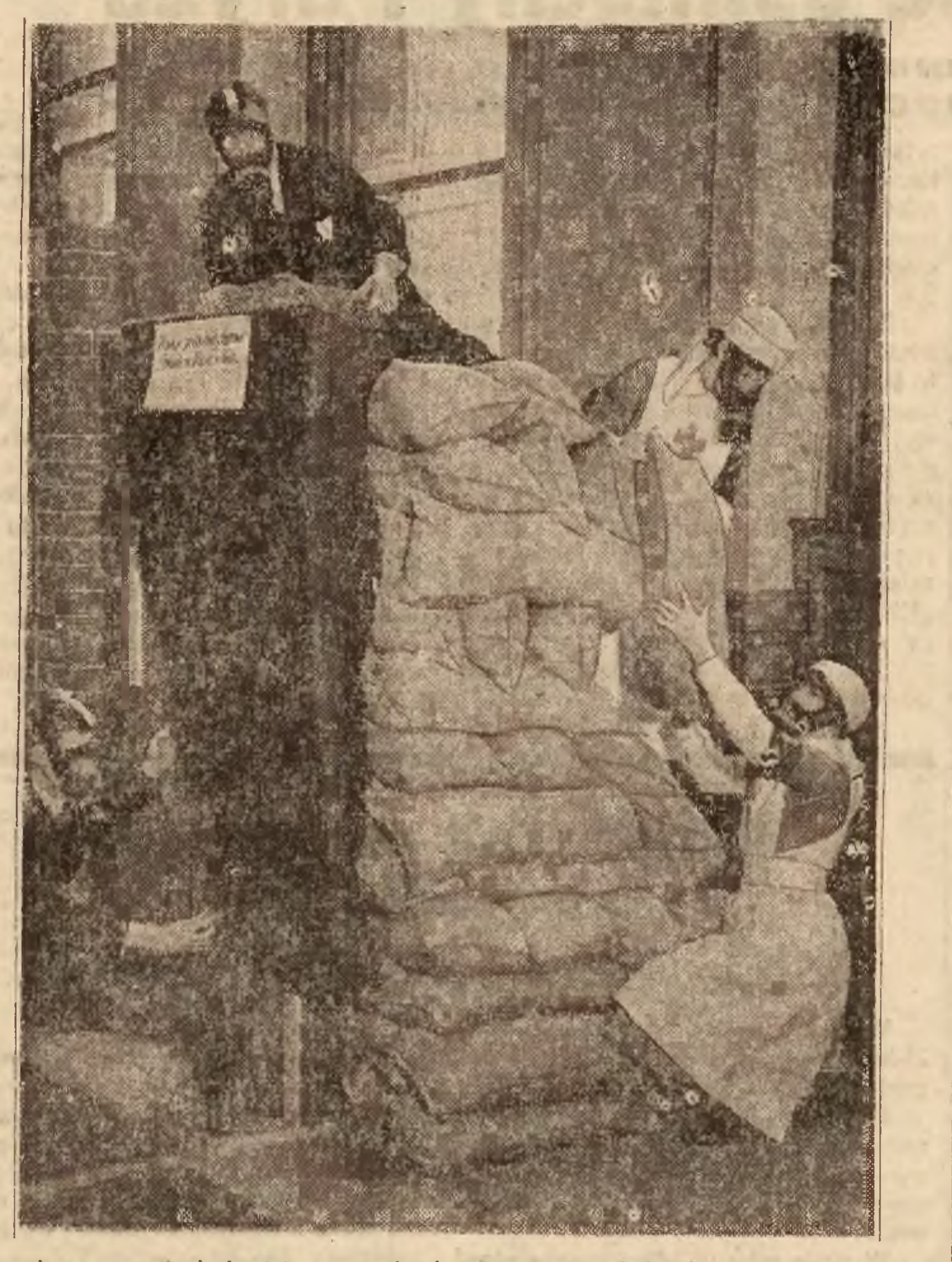
Samobójstwo wieśniaczki

W dniu 27 ub. m. o godz. 10 około dkorca kolejowego w Święcianach Zofia Czybińska, lat 23, zamieszkała w Daugieliszkach, w celu samobójczym napiła się esencji octowej. W dniu 28 ub. m. denatka zmarła w szpitalu w Święcianach. Powodem samobójstwa był zawód miłosny.

Okropna śmierć dziecka

Maria Kubakowa ze wsi Wojciechowo, gm. smorgońskiej (pow. oszmiański) w dniu 27 bm. udała się do sąsiada, w domu zaś pozostawiła bez opieki półtoraroczne dziecko. Po powrocie do domu Kabakowa znalazła swoje dziecko nieżywe. Jak stwierdzono dziecko podeszło do paleniska, gdzie był ogień i zapaliło ubranko, wskutek czego poniosło śmierć.

Obrona przeciwlotnicza



W celu pouczenia ludności o sposobach obrony przeciwlotniczej w Kennsington Town Hall w Londynie została urządzona odpowiednia wystawa. Na zdjęciu — jeden z fragmentów tej wystawy — pokaz, w jaki sposób należy zabezpieczać okna przed gazami i bombami podczas ataku lotniczego.

Swięciany

— Ujęcie awanturnika. — W dniu 24 ub. m. Józef Jermak wszczął bójkę w Kiemieliszkach, a gdy go doprowadzono do posterunku stawił opór czynny posterunkowemu Józefowi Rybczyńskiemu. Przy pomocy osób cywilnych Jermaka doprowadzono do kancelarii posterunku, gdzie Jermak zaczął demolować urządzenie. Skierowano go do dyspozycji sędziego śledczego w Święcianach, który jako środek zapobiegawczy zastosował areszt.

— Do wzmianki o nabożeństwach polskich w Kołtynianach zakradła się nieścisłość. Nabożeństwa polskie w niedziele i święta w kościele kołtyniańskim rozpoczynają się mianowicie o g. 8.30 rano, a nie o 9-ej, jak mylnie podano.

Mołodeczno

— Nożem w plecy. Wiktor Adamowicz, m-c wsi Scholino, gm. połoczańskiej, zameldował policji, że 26 ub. m., gdy powracał ze st. kol. Wołożyn do domu w towarzystwie swego sąsiada Michała Ryndzewicza, na drodze około folw. Horodeczno, pow. wołożyńskiego, podbiegł jakiś osobnik i bez żadnych ku temu powodów uderzył nożem w plecy meldującego, zadając lekkie uszkodzenie ciała.

Brasław

— Pow. Koło Przyjaciół Zw. Strzel. 1 marca zostało utworzone w Brasławiu Pow. Koło Przyjaciół Z. S. Celem tego Koła jest przede wszystkim roztoczenie opieki moralnej nad oddziałami Z. S. i dostarczenie fachowych sił do prowadzenia pracy wychowawczej. Nadto Koło to ma za zadanie przyjście z pomocą oddziałom i pod względem materialnym. Zadania Koła ma realizować zarząd, w skład którego weszły wybrane przez aklamację następujące osoby: Zebrowski, Marczewski B., dr. Szantyr J., Muchówna L., Szymański K., Szuszkiewicz. M.

Stołpce

— Walne Zgromadzenie Inwalidów Wojennych w Stołpcach przesłało na ręce p. wojewody nowogródzkiego A. Sokołowskiego depeszę hołdowniczą treści następującej: „Inwalidzi wojenni zebrani na walnym zgromadzeniu w dniu 26 lutego 1937 r. przesyłają serdeczne podziękowanie za życzliwą opiekę nad rzeszą inwalidzką i zapewniają, że stać będą wiernie nad zachowaniem porządku publicznego i bezpieczeństwa wschodniej rubieży Rzeczypospolitej Polskiej oraz zgłaszają gotowość stanąć do wspólnej pracy zmierzającej do ugruntowania państwowości i potęgi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej w myśl postulatów i wskazań wysuniętych przez pułkownika Adama Koca w deklaracji z dn. 21 lutego br. — Prezydium".

— Doroczne zebranie członków L. M. i K. w Stołpcach. 6 marca odbędzie się walne zebranie członków Oddziału Ligi Morskiej i Kolonialnej w Stołpcach. W zebraniu tym weźmie udział prezes Okr. Zarządu L. M. i K. p. Celestyn Galasiewicz.

Szczuczyn

— W dziedzinie bibliotekarstwa przeprowadzono ostatnio gruntowną reorganizację, zgodnie ze wskazaniami poradni bibliotecznej. Powiatowa Centrala Bibliotek Ruchomych, po skomasowaniu księgozbioru Wydz. Pow., Inspektoratu Szkolnego i Zw. Młodej Wsi posiada 1.945 tomów, z których skompletowano 24 biblioteki ruchome, znormalizowano i wydzielono 77 tomów popularno-naukowych do wykorzystania przez zespoły samokształceniowe.

Biblioteki te są wykorzystywane w całej pełni. Przy każdym komplecie zorganizowano zespoły dobrego czytania. — Zespołów takich jest 32. W dziedzinie bibliotekarskiej zorganizowano współpracę ze wszystkimi bibliotekami organizacyjnymi.

Wiadomości radiowe

DRUGIE SŁUCHOWISKO SKIWSKIEGO w programie Teatru Wyobraźni.

Podanie biblijne przed mikrofonem? Nie. — A jednak słuchowisko Jana Emila Skiwskiego p. t. „Żona Lota", które nada Polskie Radio dnia 4. III. wiąże się nicią wewnętrzną z legendą o żonie Lota, która zamieniła się w słup soli.

Legendy i podania nawet najbardziej fantastyczne, skoro padną na grunt młodej wyobraźni, doprowadzają niekiedy do groźnych powikłań: powodują śledztwa domowe, nieporozumienia, awantury, sytuacje pełne grozy i... komizmu.

Jak się to zdarzyło i co z tego wynikło dowiemy się dnia 4 marca o godz. 19.00. Obsadę słuchowiska stanowią: Stanisław Grolicki, Helena Buczyńska, Helena Sokołowska, Zygmunt Chmielewski, Ludwik Fritsche, Jan Ciecierski i Stefek Lipiński.

Warto też przypomnieć naszym słuchaczom, że „Żona Lota" jest już drugim z kolei słuchowiskiem znanego pisarza Jana Emila Skiwskiego.

PRZEPIĘKNE PIEŚNI GALLA w wykonaniu macierzystego chóru kompozytora.

Jan Gall, wielki pieśniarz-liryk, pochodził z b. Kongresówki (ur. w Warszawie w roku 1856), lecz przez całe prawie swe życie przebywał w Małopolsce, a zwłaszcza we Lwowie, gdzie był dyrektorem Galicyjskiego Towarzystwa Muzycznego, a później kierownikiem Towarzystwa Śpiewaczego Echo-Macierz.

Twórczość kompozytorska Galla zwróciła się przede wszystkim do bogatej, a jednak bardzo mało w owych czasach wykorzystanej pieśni ludowej. Jego układy pieśni chóralnych, proste i niezwykle piękne, pisane z wielką znajomością faktury chóralnej wyparły z bibliotek naszych chórów popularne wówczas zbiory niemieckich pieśni, zdobywając dla pieśni polskiej należne jej stanowisko.

Przez 16 lat ostatnich swego życia Jan Gall, przykuty chorobą do fotela, tworzył prawie wyłącznie dla chóru „Echo", którego występy, tak w Małopolsce jak w Warszawie, przyniosły mu sławę jako kompozytorowi i jako dyrygentowi jednego z najlepszych w Polsce zespołów śpiewaczych.

Dnia 4 marca o godzinie 21.00 pieśni Jana Galla wykonane będą przez chór „Echo Macierz" przed mikrofonem Rozgłośni Lwowskiej. W programie pieśni solowe i chóralne, oparte na motywach ludowych.

KURIER SPORTOWY

Na terenie akademickim

Zagadnienie wychowania fizycznego pośród młodzieży akademickiej staje się coraz bardziej aktualne, coraz bardziej palące i ważne. Przecież po wyjściu ucznia ze szkoły średniej nie ustaje jego rozwój fizyczny, a iluż o tym zapomina, zagrzebując się całkowicie w skryptach, czy dziełach naukowych. Państwa Europy Zachodniej nieco żywiej reagują na wszelkie inowacje, umieją prędzej i lepiej przyswajać nowe prądy, a więc i sport lepiej tam rozwija się, niż u nas. We Francji istnieje już przecież Ministerstwo wychowania fizycznego i sportu, a jeżeli weźmiemy pod uwagę odcinek wychowania fizycznego wśród akademików, napotkamy na każdym kroku szereg pięknych przykładów wytężonej pracy. Przypomnieć można chociażby słynne już dzisiaj w całym świecie regaty wioślarskie dwóch uniwersyteckich miast Anglii. Pojedynek osad Oxfordu i Cambridge'u jest świętem sportowym całej Anglii. Nad brzegami Tamizy zbierają się niezliczone tłumy. Studenci z roku na rok starają się zaognić walkę, zwiększyć rywalizację, a tym samym przysłużyć się pięknie do spopularyzowania sportu.

Trzeba umieć dobrze pogodzić książkę z dyskiem. Trzeba umieć znaleźć czas tak na jedno jak i na drugie, tak by nie traciła nic na tym ani nauka, ani sport. W ten sposób pomyślana praca wydaje piękne owoce.

Uprawianie sportu przez młodzież akademicką jest koniecznością. Człowiek, który wieczory, a nieraz i noce spędza nad książką potrzebuje ruchu. Ruchu tego nie da się zastąpić spacerem czy siedzeniem na ławce w ogrodzie. Czasu na odpoczynek jest stosunkowo mało. Trzeba więc umieć dobrze czas ten wykorzystać. Wracamy więc raz jeszcze do sportu, do sal gimnastycznych, do boisk i szlaków turystycznych.

Wilno pod względem życia sportowego nie zajmuje, niestety, czołowego miejsca. A przecież posiadamy sporo młodzieży akademickiej.

Bardzo piękną myśl rzuciła ostatnio Bratnia Pomoc Szkoły Nauk Politycznych projektując przeprowadzenie turnieju w grach sportowych między uczniami Szkoły Nauk Politycznych, a słuchaczami Uniwersytetu Stefana Batorego. Turniej ma się odbyć w niedzielę 7 marca w sali Ośrodka Wychowania Fizycznego w Wilnie przy ul. Ludwisarskiej 4. Początek o godz. 11.30. Protektorat nad zawodami objąć raczyli: rektor prof. dr. Witold Staniewicz i dyr. Władysław Wielhorski. Turniej odbędzie się, oczywiście przy udziale licznie zaproszonych gości. Drużyna, która zwycięży, otrzyma puchar przechodni, ofiarowany przez Szkołę Nauk Politycznych. Przed rozpoczęciem turnieju wygłoszone zostaną okolicznościowe przemówienia.

Turniej ten rozpocząć ma w Wilnie szereg innych imprez sportowych, rozgrywanych między słuchaczami Szkoły Nauk Politycznych, a studentami USB. Latem projektowane są zawody lekkoatletyczne i turnieje tenisowe.

Nad inicjatywą młodzieży akademickiej nie można przejść do porządku dziennego. Zasługuje ona na specjalną uwagę, bo dotychczas, mimo wielkich wysiłków i zasług sportowych Akademickiego Związku Sportowego nie mieliśmy w Wilnie dobrze zorganizowanego życia sportowego akademików.

Dziś zapoczątkowana praca za kilka lat powinna wydać piękne rezultaty.



W krytej pływalni Polskiej Y. M. C. A w Warszawie został onegdaj zakończony **oficerski** i podoficerski kurs instruktorów pływania, który polskim sportom wodnym przysporzył nową kadrę fachowych instruktorów. Na zdjęciu naszym nowi instruktorzy pływaccy podczas popisów w dniu zakończenia kursu.

Kalendarzyk międzypaństwowych imprez piłkarskich

Zarząd P. Z. P. N. ustalił kalendarzyk międzypaństwowych imprez piłkarskich na sezon nadchodzący.

Po wyjaśnieniu Rumunii, że na mecz z Polską przyjedzie pierwszy garnitur reprezentacji rumuńskiej, spotkanie to dojdzie do skutku w terminie 4 lipca b. r.

W projekcie jest rozegranie meczu międzypaństwowego z Bułgarią w tym samym dniu co z Danią.

Szczegółowy kalendarzyk przedstawia się następująco:

21 marca Polska Zachodnia — Liga Paryska w Paryżu, ewentualnie i mecz z emigracją polską.

23 czerwca Polska — Szwecja w Polsce.

4 lipca Polska — Rumunia w Polsce.

4 września Polska — Dania w Polsce.

10 października Polska — Jugosławia w Polsce.

Poza tym mecze jeszcze definitywnie nie uzgodnione:

28 maja Polska — Norwegia w Oslo.

4 września Polska — Bułgaria w Sofii.

Wreszcie reprezentacja Polski startować będzie w mistrzostwach świata, losowanie których odbędzie się w maju b. r.

Lekkoatleci Prus Wschodnich przeciwko Polakom

Białostocki O. Z. L. A. wspólnie z Wileńskim O. Z. L. A. zdecydował, że mecz z Prusami Wschodnimi w Królewcu odbędzie się 30 maja rb.

Wymienione okręgi polskie wyznaczyły już swych zawodników do przeprowadzenia zaprawy przygotowawczej. Przed meczem w Królewcu odbyć się ma w Wilnie obóz dla tych lekkoatletów, którzy będą reprezentować barwy Polski Północnej w meczu z Prusami Wschodnimi.

Mistrzostwa szkół średnich w N. Wilejce

Wczoraj w Nowej Wilejce odbyły się 5 mistrzostwa narciarskie szkół średnich. Pierwszego dnia przy pięknej pogodzie uzyskano następujące wyniki: bieg zespołowy Gimn. Adama Mickiewicza (Szczerbuła, Kubicki, Nielubszyc, Gabszewicz) — czas 1:5:37 sek., 2) Gimn. Zyg. Augusta (Gradosielski, Januszewski, Pawłow, Rekszczyc) czas 1:5:44 sek., 3) Gimn. św. Kazimierza z Nowej Wilejki czas 1:9·30 s. Indywidualnie zwyciężył Sztrampka — 52 min. 17 sek., 2) Rakowski, 3) Klimowicz, 4) Rymsza, 5) Popławski. W punktacji ogólnej prowadzą uczniowie Gimn. Adama Mickiewicza 35 pkt. przed uczniami z Gimn. Zyg. Augusta 23 kpt., Nową Wilejką 20 kpt., Szkołą Kupiecką 10 kpt. i P. Sz. Techniczną 9 kpt.

Dziś dalszy ciąg mistrzostw. Początek o godz. 10. Organizacja b. dobra. Kierownikiem zawodów jest p. prof. Jan Truchanowicz.

Łotwa — Estonia w koszykówce

Międzypaństwowy mecz w koszykówce Łotwa — Estonia zakończył się zwycięstwem Estonii 34:23 (12.10), a międzymiastowe spotkanie Ryga — Tartu dało zwycięstwo Rydze 45:29.

Wczoraj na Kaziuku

Plac Marszałka Piłsudskiego i właściwy rynek Łukisk zapełniły się już wczoraj w trzech czwartych straganami i wozami. Królowały, oczywiście, smorgońskie obwarzanki i serca piernikowe. Przywieziono również dużo wyrobów drzewnych: balij, niecek, wiader, beczułek i t. p. Wilnianki, licznie odwiedzające już wczoraj targ, czatowały na tkaniny. Tkanin było jednak względnie niedużo, a i te, co przywieziono, były rozchwytywane. Utrzymywały się też w dobrej cenie.

Grasowali przekupnie. Piękniejsze kilimy i cieńsze płótna powędrowały z wozów do koszy i straganów przekupniów. Dziś będą tam droższe o 100 proc.

Ten sam los spotkał niektóre wyroby ceramiczne. Jest to zresztą zjawisko pocieszające. Towar ma popyt. Szkoda tylko tak wielkiego haraczu za pośrednictwo.

Program „Kaziukowy"

4 marca:

Godz. 11—20:

Plac Marszałka J. Piłsudskiego

Występy zespołów regionalnych.

Udział biorą:

1) Zespół inscenizacyjny Społecznego Uniwersytetu w Wilnie.

2) 4-głosowy chór ludowy Związku Strzeleckiego ze wsi Kowalczuki, pow. wileński.

3) 4-głosowy chór ludowy Związku Młodej Wsi ze wsi Ossowo, pow. lidzki.

4) Kapele wiejskie:

a) wieś Szaterniki, gm. Mickuny, pow. Wileński.

b) wieś Sadunaszki, gm. Mickuny, pow. wileński.

c) wieś Skrobówka, gm. Rudomino, pow. wileński.

Godz. 12.30 — 14.00:

Pochód — „Przesilenie zimy z wiosną". Pierwsze część pochodu przemaszeruje z pl. przed Ratuszem, ul. Wielka, Zamkową na pl. Katedralny. Druga część z ul. Portowej przez ulicę Adama Mickiewicza również na plac Katedralny gdzie nastąpi połączenie się — „Wyzwolenie wiosny" — i wspólny przemarsz w kierunku pl. Marszałka J. Piłsudskiego.

Godz. 14 — 16:

Pokaz przeróbki lnu. T-wo Lniarskie, ul. św. Jacka 2.

Godz. 17-ta:

„Wieczór Kaziukowy".

W świetlicy PPW. (Dominikańska 13) odbędzie się staraniem Związku Propagandy Turystycznej przy współudziale Zawodowego Związku Literatów — wieczór humoru regionalnego. W części muzycznej wykonane zostaną piosenki zapomnianego humorysty i piosenkarza wileńskiego z przed 50-ciu laty Artura Bartelsa. W drugiej części wieczoru o humorze wileńskim w ciągu ostatniego ćwierćwiecza opowie E. Minkiewiczówna. Recytacje, dialogi i piosenki wykonają artyści Teatrów Miejskich z Wolbika, Sarowa i Szczepkowska na czele. Zapowiadanie, opracowane przez H. Szeligowską przeprowadzi Leon Wołłejko. Aktorzy wystąpią w kostiumach regionalnych.

Godziny popołudniowe:

Przemarsz orkiestr wojskowych.

Godziny wieczorowe:

Iluminacja zabytków.

KRONIKA

MARZEC **4** Czwartek

Dziś Kazimierza Kr.

Jutro Adriana i Euzebiusza

Wschód słońca — g. 6 m. 03

Zachód słońca — g. 4 m. 59

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U.S.B. w Wilnie z dnia 3.III.-1937 roku.

Ciśnienie: 771

Temp. średnia: —5

Temp. najw.: —1

Temp. najn.: —10

Opad: —

Wiatr: wschodni

Tend. bar.: wzrost

Uwagi: pogodnie

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1); 2) S-ów Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); 3) Miejska (Wileńska 23); 4) Turgiela i Przedmiejskich (Niemiecka 15); 5) Wysockiego (Wielka 3).

Ponadto dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do hotelu Georges'a:** Babicka Ludwika z Warszawy; Górski Witold ziem. z Baranowicz; Brochocki Andrzej z Baranowicz; Niżyńska Janina z Grodna; Hugo Peter przemysł z Białegostoku; Szpindler Ignacy z Warszawy; Wołkow Eugeniusz z Warszawy; inż. Jastrzębski Włodzimierz z Warszawy; inż. Grąbczewski Edmund z Warszawy; Pupko Szymon przemysł. z Lidy; Amawicz Czesław agronom z Dzisny; hr. Hutten Czapski Emeryk z Warszawy; Szternfeld Nusyn z Będzina; Daunin-Markiewiczowa Maria z W-wy; Kołowicz Stanisława z Warszawy; Sepertowicz Janina z Warszawy; Ruciński Józef z Warszawy; Jabłonowski Stanisław z Warszawy; Kuligowa Janina z Krakowa; Radzymiński Stanisław z Warszawy; Rutkiewicz Wincenty z Warszawy; Nasalski Tadeusz z Warszawy; Bruszewski Tadeusz z Warszawy; inżynier Wałoński Władysław z Warszawy.

MIEJSKA.

— **Kiedy nastąpi zatwierdzenie nowego budżetu miasta?** Jak się dowiadujemy, nowy budżet miasta Wilna, uchwalony ostatnio przez radę miejską, już w przyszłym tygodniu razem z odpowiednim referatem budżetowym zostanie przesłany do zatwierdzenia władzom wojewódzkim.

Posiedzenie wydziału wojewódzkiego, poświęcone nowemu budżetowi Wilna, odbędzie się w drugiej połowie bieżącego miesiąca. Na posiedzeniu tym ma nastąpić ostateczne zatwierdzenie budżetu oraz poczynione będą przez władze nadzorcze uwagi co do wykonania nowego preliminarza budżetowego miasta.

— **Stragany na rynku Drzewnym zostaną zniesione.** Mimo że magistrat postanowił w tym roku nie przenosić rynku Drzewnego, to jednak aktualna jest sprawa zniesienia straganów mięsnych, znajdujących się na tym rynku. Domaga się tego wydział zdrowia wojewódzkiego, który stwierdza, że stragany nie posiadają urządzeń sanitarnych.

Jak się dowiadujemy, stragany mięsne zostaną zlikwidowane w tym roku i znajdą nowe pomieszczenie prawdopodobnie w t. zw. „pasażu Rubinowicza", znajdującym się w pobliżu.

— **Nowe studnie artezyjskie.** Magistrat postanowił na wiosnę rozpocząć wiercenie kilku studni artezyjskich w różnych punktach miasta. W tym celu opracowywane są już plany i kosztorysy robót.

— **Zieleńce i skwery.** Wydział drogowy zarządu miasta opracowuje obecnie plan urządzenia na terenie Wilna zieleńców, skwerów i t. p. Zieleńce i skwery będą urządzane na wiosnę w różnych punktach miasta, przy czym szczególna uwaga zwrócona będzie na śródmieście.

AKADEMICKA

— **Zarząd Sodalicji Mariańskiej Akademików USB. w Wilnie** wzywa wszystkich sodalisów do stawienia się w lokalu własnym (Wielka 64) w dn. 4 bm. o godz. 10 punktualnie. Obecność obowiązkowa.

SPRAWY SZKOLNE

— **Kurator Okręgu Szkolnego Wil.** Marian Bronisław Godecki po jednodniowej nieobecności objął urzędowanie.

— **Dyrekcja Kursów Maturalnych Sekcji Szkolnictwa Średniego Z. N. P. w Wilnie zawiadamia,** że wszelkich bliższych informacyj w sprawie kursów udziela się codziennie w lokalu gimnazjum Zygmunta Augusta w Wilnie w godz. od 17 do 18.

HARCERSKA

— **Odprawa hufcowych i konferencja instruktorska.** W sobotę 6 marca odbędzie się odprawa hufcowych z terenu Wileńskiej Chorągwi Harcerzy. Uczestnicy odprawy i konferencji wezmą udział w nabożeństwie żałobnym za duszę ś. p. Biskupa Bandurskiego. Odprawa zajmie czas przedobiadowy, w godzinach zaś popołudniowych odbędzie się III kwartał na konferencja instruktorska Wil. Chorągwi Harcerzy.

— **Rejonowa odprawa hufcowych.** — Wydział Drużyn G. K. organizuje w Wilnie w dniu 7 marca rejonową odprawę hufcowych z terenu Chorągwi Harcerzy: Białostockiej, Poleskiej i Wileńskiej. Odprawa będzie poświęcona zagadnieniu trzyletniego wyścigu pracy, w szczególności zaś zagadnieniu starszych chłopców. Na odprawę spodziewany jest przyjazd naczelnika harcerzy harcmistrza inż. Zbigniewa Trylskiego.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Klub Włóczęgów.** W piątek dn. 5 bm. w mieszkaniu p. prof. Iwo Jaworskiego przy ul. Portowej 5—14 odbędzie się 224 zamknięte zebranie Klubu Włóczęgów. Początek o godz. 20. Na porządku dziennym sprawy wewnętrzne Klubu. Obecność wszystkich członków Klubu oraz kandydatów jest konieczna.

— **Zarząd Okr. Związku Podoficerów Wojsk Polskich** w stanie spoczynku w Wilnie zawiadamia członków, że w dniu 7 marca rb. odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie o godz. 15 min. 30 w pierwszym terminie lub o godz. 16 w drugim terminie w lokalu przy ul. Orzeszkowej Nr. 11—b, m. 1.

Porządek obrad: 1) Sprostowanie rezolucji z dnia 2. II. 37 r., 2) Przystąpienie Związku do akcji płk. **Adama Koca,** 3) Wolne wnioski.

Zarząd Okręgowy zaznacza, że przybycie członków i członkiń jest obowiązkowe punktualnie.

Na zebranie to proszeni są również podoficerowie w stanie spoczynku — nie zrzeszeni.

— **Co dała Polsce reformacja.** W piątek 5 marca rb. o godz. 19 min. 30 w Ognisku Ewangelickim (Zawalna 11) Wacław Gizbert-Studnicki wygłosi odczyt dyskusyjny na temat „Co dała Polsce reformacja". Wstęp wolny. Goście mile widziani.

W 5-tą rocznicę zgonu ś.p. bisk. Bandurskiego

W dniu 6 marca (sobota) w piątą rocznicę śmierci ś. p. Biskupa Władysława Bandurskiego o godz. 9 staraniem Komendy Wileńskiej Chorągwi Harcerzy w kościele garnizonowym św. Ignacego (nie jak mylnie podawano w kościele św. Michała) nabożeństwo żałobne za duszę Wielkiego Biskupa. Mszę św. celebruje kapelan okręgu wileńskiego ZHP ks. Fr. Tyczkowski.

* *

5 marca rb. o g. 18 min. 15 odbędzie się w sali Ogniska KPW uroczysta wieczornica dla uczczenia 5 rocznicy zgonu kapłana patrioty ś. p. dr. Ks. Biskupa Władysława Bandurskiego. Udział w wieczornicy wezmą dr. prof. W. Kwiatkowski — przemówienie, Tamara Bejier-Kuczowa — śpiew, prof. Gałkowski — fortepian oraz pp. Cezarski, Downarowicz, Owczarkówna i Przełęcz — deklamacje. Ponadto w wieczornicy wezmie udział chór i orkiestra KPW.

— **Środa Literacka** w bieżącym tygodniu nie odbędzie się. Związek Literatów wspólnie ze Związkiem Propagandy Turystycznej organizuje w czwartek 4 marca o godz. 17 w nowej świetlicy pocztowej — Dominikańska 15 wieczór humoru regionalnego z Leonem Wołłejką na czele zespołu. Szczegóły w afiszach.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW

— **Ze Związku Pań Domu.** W dniach 8 i 9 marca Związek Pań Domu łącznie ze Związkiem Producentów Ryb — urządza w Szkole Gospodarczej W. Pohulanka 18 propagandowy kurs przyrządzania potraw z ryb. Zapisy przyjmuje się w lokalu Zamkowa 8—1 w godz. 17—18 w piątek 5 marca.

W dn. 12 marca o godz. 16,45 punktualnie w lokalu Zamkowa 8—1 odbędzie się odczyt p. dr. J. Bortkiewicz-Rodziewiczowej p. t. „Higiena pracy domowej".

RÓŻNE.

— **Starosta Grodzki ukarał Stanisława Tuczyńskiego** (Mickiewicza 11) za systematyczne uprawianie handlu w czasie zakazanym grzywną zł. 200 z zamianą na 4 tygodnie aresztu,

Josiela Listowskiego w Szczuczynie — grzywną zł. 50 z zamianą na 14 dni aresztu za niestosowanie się do rozkładu jazdy autobusów Wilno — Lida,

Izaaka Waranca (Portowa 5) za antysanitarny stan fryzjerni — grzywną zł. 50 z zamianą na 14 dni aresztu.

NOWOGRÓDZKA

— **P. wojewoda nowogródzki A. Sokołowski** wyjechał do Warszawy w sprawach służbowych.

LIDZKA

— **Posiedzenie budżetowe Rady Pow.** 24 ub. m. odbyło się posiedzenie budżetowe Rady Powiatowej. Rada Powiatowa uchwaliła budżet zamykający się po stronie wydatków i dochodów zwyczajnych i nadzwyczajnych sumą 481,200 zł. Uchwalono również budżety dwu instytucyj samorządu powiatowego: szpitala w Ejszyszkach, którego budżet wynosi 29,387 zł. (w tym dopłaty Wydziału Pow. ok. 9 tys.) i szkółki drzewek owocowych w Berdówce, która pod względem finansowym jest samowystarczalną a jej budżet wynosi 5,552 zł.

— **Zabójstwo w Niemnie.** 27 ub. m. we wczesnych godzinach wieczorowych hutnik Józef Holeniewski, zamieszkały w os. Brzozówka przechodząc ulicą spotkał Urbanowicza, z którym wszczął kłótnię. W czasie kłótni z Urbanowiczem rzucił się nagle na niego i zadał mu kilka ciosów nożem. Nie pomogła natychmiastowa pomoc lekarska, w czasie udzielania której Urbanowicz zmarł.

Holeniewskiego zatrzymano.

— **Kołkiem w głowę i nożem w plecy — „skuteczny system" porachunków sąsiedzkich.** W dniu 25 ub. m. na ulicy Wileńskiej w Ejszyszkach rozgorzała ostra walka pomiędzy Kodzisami Janem i Stanisławem ze wsi Strelce z jednej strony, a Jezulewiczem Janem i Milewskim Józefem ze wsi Rezy z drugiej. W czasie bójki St. Kodzis uderzył kołkiem w głowę Jezulewicza Jana, a gdy ten upadł na ziemię zadał mu jeszcze 3 ciosy nożem w plecy. Lekarz rejonowy stwierdził b. ciężkie uszkodzenie ciała, zagrażające życiu. Kodzisowie Jan i Stanisław na mocy decyzji Sądu Grodzkiego w Ejszyszkach zostali osadzeni w areszcie prewencyjnym.

BARANOWICKA

— **Wykłady o LOPP-ie w szkołach.** Zgodnie z zarządzeniem Min. WR i OP we wszystkich szkołach średnich i powszechnych w Baranowiczach odbędą się dla uczącej się młodzieży wykłady o LOPP-ie. Wykłady przeprowadzą instruktorzy wojskowi z miejscowego garnizonu. Ilość wykładów w szkołach średnich obliczona jest na 12 godz., w powszechnych na 5 godz.

— **Przed Sądem Okr. w Nowogródku na sesji wyjazdowej w Baranowiczach** stanęli dwaj znani awanturnicy Łokuć Edward i Doroszewicz Włodzimierz, oskarżeni o to, że dn. 12 stycznia br. pobili napotkanych i nieznanych im Chowańskiego i Kalutę, mieszk. okolic Baranowicz, chcąc w ten sposób wymusić pieniądze na wódkę lub poczęstunek.

Sąd skazał Doroszewicza W. na 8 m. więzienia i Łokucia E. na 10 m. więzienia.

Nowe roboty inwestycyjne

Magistrat projektuje rozpocząć w dniu 15 marca roboty inwestycyjne, zakrojone na większą skalę. Zarząd miejski będzie dążył do zatrudnienia jaknajwiększej ilości bezrobotnych.

Przede wszystkim rozpoczną się prace przy dalszej regulacji brzegów Wilii. Zostanie zwiększona także liczba zatrudnionych na robotach wodociągowo - kanalizacyjnych. Dalsze inwestycyjne plany magistratu uzależnione są od pomocy finansowej Funduszu Pracy.

Robotnicy piekarscy nie cofną się przed strajkiem w obronie swych słusznych praw

Wczoraj odbyło się zebranie Wileńskich Związków Robotniczych Piekarzy, zrzeszających około 400 rob. piekarskich. Przedmiotem obrad, jak zapowiadaliśmy, była sprawa nieprzestrzegania umowy zbiorowej przez właścicieli zakładów piekarskich. Uchwalono rozpocząć energiczną akcję aż do strajku włącznie, jeśli właściciele piekarń nadal będą łamali postanowienia umowy zbiorowej, podpisanej przez nich w swoim czasie. (z).

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dzisiaj w czwartek wieczorem o godz. 8.15 po cenach propagandowych dana będzie sztuka Wł. Fodora „Tajemnica lekarska".

— Od piątku wraca na afisz ostatnia nowość repertuaru nastrojowa sztuka laureata nagrody Nobla E. O'Neilla „Anna Christie"

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"

— **Występy Janiny Kulczyckiej.** Dziś teatr „Lutnia" z powodu święta regionalnego i dużego zjazdu zamiejscowego społeczeństwa, w porozumieniu ze związkiem turystycznym, daje dwa widowiska: o g. 4 pp. op. Abrahama, według wersji Savoira „Przygoda w Grand Hotelu" z Janiną Kulczycką w roli księżnej Ksenii. O godz. 8,15 w. słynna operetka amerykańska „Rose-Marie". W roli tytułowej Janina Kulczycka.

— **Koncert znakomitej śpiewaczki murzyńskiej w „Lutni".** Zapowiedziany na najbliższą niedzielę koncert Katarzyny Jarboro, wzbudził wielkie zaciekawienie.

— **„Lutnia" dla dzieci.** W niedzielę najbliższą o godz. 12,15 w poł. Teatr „Lutnia" wystawia bajkę według Andersena „Księżniczka na grochu" z udziałem zespołu artystów, oraz zespołu baletowego L. Muraszowej.

TEATR „NOWOŚCI".

— Dziś, czwartek 4 marca wielka rewia typów regionalnych i folkloru wileńskiego, tradycyjny „Wesoły Kaziuk", grana będzie 3 razy o godz. 4,30, 7, i 9,30.

Ofiary

Przed paru dniami w rubryce „ofiary" podaliśmy poniżej przytoczoną wzmiankę, w której wskutek wady druku była nieczytelna kwota ofiarowana:

„W dniu imienin kierownika Oddz. Pomiarów Rolnych w Urz. Wojew. Wileńskim p. inż. Aleksandra JUSZCZACKIEGO, mierniczowie tegoż oddziału złożyli do Jego uznania 260 (dwieście sześćdziesiąt) zł., którą to kwotę Solenizant przeznaczył na FON.".

Komunikują nam, że pracownicy Sekcji Poboru Składek Ubezpieczalni Społecznej w Wilnie z okazji imienin swego kierownika p. Kazimierza Rajsa zamiast życzeń imieninowych złożyli na Fundusz Obrony Narodowej zł. 15.

Goremyko zdał maturę za Szczekałę

Obaj dostali po roku więzienia

W słynnym „procesie jedenastu" razem z asystentami i studentami U. S. B. oskarżonymi o zbrodnię stanu, stanął przed sądem student Marcin Szczekało, któremu zarzucał prokurator, obok innych zbrodni, sfałszowanie świadectwa maturalnego.

Fałszerstwo wydało się w sposób bardzo interesujący. Oto przed rozprawą sądową Szczekało, przebywając w więzieniu, postanowił zabiegać o zmianę środka zapobiegawczego. W tym celu napisał własnoręcznie podanie do prokuratora z prośbą o zamianę aresztu bezwzględnego na kaucję.

Prokurator po otrzymaniu tego podania nie mógł wyjść z podziwu, że student uniwersytetu, człowiek posiadający szkolne „świadectwo dojrzałości" może w tak małym tekście zrobić aż tak dużo błędów ortograficznych i gramatycznych. W podaniu Szczekały roiło się jak w ulu od błędów wszelkiego rodzaju.

Prokurator postanowił zbadać w jaki sposób Szczekało doszedł do matury. — Rewizja w jego mieszkaniu przyniosła wyjaśnienie tajemnicy. Znaleziono świadectwo dojrzałości, wydane przez powiatową komisję egzaminacyjną dla eksternów w Brześciu n. B., na nazwisko Szczekało — lecz z fotografią studenta II roku prawa U. S. B. Władysława Goremyki. Dochodzenie ustaliło, że Goremyko zdał „maturę" jako Szczekało.

Sąd Okręgowy skazał obu przyjaciół na 1 rok więzienia każdego. Amnestia pochłonęła połowę kary. Sąd Apelacyjny wczoraj wyrok ten zatwierdził. (w).

RADJO

CZWARTEK, dnia 4 marca 1937 r.

6,30 — Pieśń. 6,33 — Gimnastyka. 6,50 — Muzyka. 7,1 — Dziennik poranny. 7,25 — Program dzienny. 7,30 — Informacje. 7,35 — Koncert ork. 8,00 — Audycja dla szkół. 11,30 — Poranek muzyczny. 11,57—Sygnał czasu. 12,03 — Muzyka francuska. 12,40 — Dziennik południowy. 12,50 — Odczyt w jęz. litewskim. 13,00 — Popularne melodie operowe 15,00 — Wiadomości gospodarcze. 15,15 — Koncert reklamowy. 15,25 — Życie kulturalne. 15,30 — Odcinek prozy. 15,40 — Program na jutro. 15,45 — Kącik krótkofalowców. 15,50 — Koncert rozrywkowy. 16,20 — Chwila pytań. 16,35 — Debussy — Kwartet g-moll. 17,00 — Źródło przestępczości u dzieci—ulica. 17,15 — Utwory na fortepian. 17,50 Z cyklu „Książka i wiedza". 18.00 — Pogadanka. 18,10 — Komunikat śniegowy. 18,13 — Wiadomości sportowe. 18,20 — Kaziuki — monolog regionalny Leona Wołłejki. 18,35 — Słynne piosenkarki francuskie. 18,50 — Pogadanka. 19.00 — Żona Lota — słuchowisko 19,35 — Melodie filmowe. 20.30 — Skały Małopolski Wschodniej — felieton. 20.45 — Dziennik wieczorny. 20,55 — Pogadanka. 21,00 — Sylwetki kompozytorów polskich Jan Gall. 21,45 — Słynni śpiewacy. 22,05 — Recital fortepianowy Napoleona Faniego 22.30 — Koncert. 22,55 — Ostatnie wiadomości.

PIĄTEK, dnia 5 marca 1937 r.

6,30 — Pieśń. 6,33—Gimn. 6,50 — Muzyka. 7.15 — Dziennik por. 7,25 Program dzienny. 7,30 — Informacje i giełda roln. 7,35 — Muzyka. 8,00 — Audycja dla szkół. 11,30 — Audycja dla szkół. 11,57 — Sygnał czasu. 12,03 — Koncert ork. 12,40 — Dziennik południ. 12.50 — Sadzajmy kury na jajach — pog. 13.00 — Muzyka popularna. 15,00 — Wiadomości gosp. 15,15 — Koncert rekl. 15,25 — Życie kulturalne. 15,30 — Odcinek prozy. 15.40 — Program na jutro. 15.45 — Mała skrzyneczka na listy dzieci. 16,00 — Dla najmłodszych słuchaczy — muzyka z płyt 16.15 — Rozmowa z chorymi ks. Rękasa. 16.30 — Koncert orkiestry T. Rydera. 17.00 — We mgle wśród lodowców — felieton. 17.15 — Fragment III Konkursu Chopinowskiego. 17,50 — Pogadanka. 18.00 — Wiadomości sport. 18.06 — Poradnik sport. 18.20 Jak spędzić święto? wygł. T. Bulsiewicz. 18.25 — Ze spraw litewskich (w jęz. lit.). 18.35 — Muzyka z płyt. 18.50 — Przegląd prasy roln. 19.00 — W restauracji — obrazek obyczajowy. 19,20 — Z pieśnią po kraju 19,45 — Fragment operowy. 20.00 — Pogadanka muz. 20.15 — Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej. — W przerwie Dziennik wiecz. i Pogadanka. 22,30 — Dwie przygody pana Beloc — skecz. 22.55 — Ostatnie wiadomości.

Apel Caritasu

Bez ubrania i środków do życia dwóch studentów nie może studiować, nie mając w czym wyjść nawet z domu. O ubrania, palta, bieliznę, pościel i żywność dla nich prosi gorąco Instytut „Caritas" Wilno, Zamkowa 8.

* * *

Zasłabł z głodu student na wykładzie. Ubogi, bez opieki — prosimy o pomoc. Instytut „Caritas", Zamkowa 8.

* * *

Bez środków do życia urzędniczka pocztowa zredukowana. O pomoc dla niej prosi „Caritas", Zamkowa 8.

* * *

Sierota, dziecko zasłużonego rodu kresowego, zupełnie bez jakiejkolwiek opieki, rzucony na pastwę losu. O przyjęcie do nauki jakiegoś rzemiosła — może do cukierni — o ubranie dla niego, bieliznę, pościel, palto (męskie) i t. p. oraz o środki żywnościowe prosi gorąco „Caritas", Zamkowa 8.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 3 marca 1937 roku

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg. f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby—w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto	I stand. 696 g/l	24.50	25.—
„	II „ 670 „	24.—	24.50
Pszenica	I „ 730 „	30.—	31.—
„	II „ 710 „	28.50	29.50
Jęczmień	I „ 678/673 „ (kasz.)	24.—	24.50
„	II „ 649 „ „	23.—	23.50
„	III „ 620,5 „ (past.)	22.—	22.50
Owies	I „ 468 „	23.75	24.25
„	II „ 445 „	22.—	22.75
Gryka	„ 610 „	32.50	33.50
Mąka pszen. gat.	I 0—20% wyc.	49.50	50.50
„ „ „	I A 0-45%	46.50	47.50
„ „ „	I B 0—55%	45.25	46.—
„ „ „	I C 0—60%	43.50	44.—
„ „ „	II E 55—60%	39.25	39.75
„ „ „	II F 55—65%	36.75	37.25
„ „ „	II G 60—65%	34.25	34.75
„ żytnia	gat I do 50%	36.35	36.75
„ „	„ I do 65%	34.—	34.50
„ „	razowa do 95%	27.—	27.50
Otręby pszenne miałkie przem.	stand.	17.50	18.25
„	żytnie przem stand.	16.75	17.25
Peluszka		21.—	22.—
Wyka		21.—	22.—
Łubin niebieski		16.—	16.50
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z.		51.50	52.50
Len trzep. stand. Wołożyn	b. I sk. 216.50	1700.—	1740.—
Len trzepany stand. Horodziej	b. I sk. 216.50	1820.—	1860.—
Len trzepany stand. Miory	b. SPK	1540.—	1580.—
Len trzepany stand. Traby	b. I sk. 216.50	—	—
Len czesany Horodziej	b. I sk. 303.10	2010.—	2050.—
Kądziel Horodziejska	b. I sk. 216.50	1560.—	1600.—
Targaniec mocz. asort. 70/30		960.—	1000.—

*) Przy ulgowych taryfach, z których korzystają młyny wileńskie za żyto i pszenicę, ceny loco Wilno kalkulują się o 30—40 groszy taniej w odległościach pow. 200 klm.

Sensacje kaziukowe

Dzisiaj na ulicach Wilna symboliczna wiosna zwycięży bez pardonu św. Mikołaja, lecz wczoraj mróz był zwycięzcą.

Kaziuk tegoroczny przeszedł z mrozem i porywistym wiatrem, na które narzekali „Kaziuki" nocujący, jak wiadomo w ciągu kilku dni pod gołym niebem na Łukiszkach. W nocy garnęli się do ognisk. Nad placem Marszałka Piłsudskiego przez całą noc widniała łuna.

Tym niemniej tłok był wczoraj wielki, zaś brać złodziejska stawiła się „in corpore" do „roboty".

Policja zmobilizowała się niemniej gorliwie. Wywiadowcy, narzekając na mróz bacznie obserwowali „wyległych" na kiermasz „fachowców".

Na samym końcu placu na tle efektownie oświetlonego reflektorami kościoła św. Jakuba zgromadziła się grupa wieśniaków. W centrum jakiś jegomość ubrany z miejska proponuje „zagrać" w „czarne — czerwone". Znajdują się amatorzy „gry". Kilka osób niewątpliwie przegra ostatnie grosze. Nagle jednak z ciemności wyłania się sylwetka wywiadowcy. — Oszust rynkowy szybko pakuje karty do kieszeni i chce czymprędzej ulotnić się, lecz... trafia do aresztu.

W ciągu dnia wczorajszego policja „wyłapała" w tłumie wielu złodziejaszków, których odstawiono do aresztu centralnego lub zmuszono pod groźbą aresztowania do opuszczenia terenu kiermaszowego.

Na ogół reporterzy kryminalni prawdziwych „sensacyj" nie mieli. Stan bezpieczeństwa był zadowalający. Policja w tym roku otoczyła kiermasz specjalną opieką.

W ciągu dnia w tłumie kilkoro dzieci zgubiło rodziców. Płaczącymi bezradnie „podrzutkami" od przypadku zajęła się policja, która zwróciła zatroskanym rodzicom ich zagubione pociechy.

Do liczby wypadków „kaziukowych" zaliczyć należy nieszczęście, które spotkało 77-letnią Marię Witkowską. Szła środkiem jezdni na ul. Bazyliańskiej zagryzając nabyte na kiermaszu obwarzanki smorgońskie. Trafiła pod furę. Doznała ogólnych obrażeń.

Inwalida Temidow uczestnik głodówki inwalidzkiej przy ul. Żeligowskiego, otrzymawszy pensję miesięczną i siedząc wygodnie w fotelu fryzjerskim z namydloną twarzą wszczął rozmowę z innym golącym się. Miał to być także inwalida, który wybierał się na „Kaziuka". Zaproponował na ogrzewkę służbowego. Po pierwszym „wychylono" drugi, następnie trzeci. Temidow powędrował w towarzystwie nowopoznanego do jakiegoś mieszkania przy ul. Klonowej, gdzie został pobity, ponownie „ogolony", tym razem z pieniędzy, i musiał w konsekwencji zwrócić się o pomoc do policji.

W mieszkaniu Sosnowskich przy ul. Sofiannej 14 rozgorzała bójka. Sosnowska domagała się od męża pieniędzy na „Kaziuka", a mąż właśnie nie chciał dać. — Kłótnia przybrała na ostrości. W pewnej chwili Sosnowska chwyciła nóż i zraniła męża w udo. Pomocy udzieliło pogotowie.

Na tym kończy się rejestr wypadków „przedkaziukowych". (c).

Dwa nieszczęśliwe wypadki podczas pracy

Wczoraj rano w betonowni miejskiej przy ul. Piłsudskiego 56, 31-letni robotnik Jan Urban trafił pod wagonetkę, która przygniotła mu klatkę piersiową. Przewieziono go w stanie nieprzytomnym do szpitala św. Jakuba.

Drugi nieszczęśliwy wypadek wydarzył się na terenie tartaku Szapiry przy ul. Bagatela 23, gdzie stos desek runął na furmana L. Kacewa (Lwowska 57), łamiąc mu żebra. Umieszczono go w szpitalu św. Jakuba. (c)

„PŁOMIENNE SERCA"

Jutro o godzinie 4-ej odbędzie się w kinie „Pan" uroczyste inauguracyjne przedstawienie filmu „Płomienne Serca".

W Warszawie pierwsze galowe przedstawienie stało się wydarzeniem dnia i zgromadziło w sali kina przedstawicieli świata rządowego, wojskowego, politycznego, duchowieństwa, dyplomacji, sfer gospodarczych i artystycznych stolicy, jak również prasy warszawskiej, którzy byli filmem tak zachwyceni, że szereg scen przyjęli gorącymi i entuzjastycznymi oklaskami zwłaszcza kiedy w filmie ukazały się postacie Pana Prezydenta RP i Pana Marszałka Śmigłego Rydza. Słowem: sala kina stała się świadkiem triumfu wielkiego filmu krajowej produkcji. (nds).

Wyniki w grupach marszu Zułów — Wilno

Komitet organizacyjny marszu Zułów — Wilno opracował już klasyfikację wyników, które przedstawiają się następująco:

KLASA I

(patrole wojskowe, KOP. i Pol. Państw.):

1) Trzeci P. S. P. — mistrz armii narciarstwa nizinnego 10:04:50 g.,
2) Szkoła Podchor. Piech. 10:10:12 g.,
3) K. O. P. Bryg. — Polesie 10:18:23,
4) K. O. P. Bryg. — Wilno 10:29:19,
5) Policja Państw. — Wilno 10:48:32,
6) Baon Strzelców 10:55:01 g.,
7) K. O. P. Brygada — Grodno, 8) P. S. P., 9) Dyw. Piech. Leg., 10) P. S. Wileński, 11) K. O P. — Brygada Podole.

KLASA II

(patrole P. W.):

1) Zw. Rez. — Wisła 9:30:55,
2) Zw. Rez. — Wilno 10:04:22,
3) Zw. Rez. — Krynica 10:56:14,
4) Zw. Strzelecki — Brasław 11:13:63,
5) Zw. Strzel. Janowa Dolina,
6) Zw. Strzelecki — Wilno.

KLASA II

(grupa sportowa P. Z. N.):

1) K. S. Ognisko — Wilno 9:50:27,
2) A. Z. S. — Wilno 10:05:08,
3) CIWF — Bielany 11:51:05.

KLASA II

(grupa regionalna, cywilna, miejscowa):

1) Harcerski K. N. Wilno 11:40:34,
2) A. Z. S. Wilno 11:59:20,
3) Zw. Strzelecki Wilno 12:46:49.

KLASA II

(grupa regionalna wojskowa):

1) W. K. S. Niemenczyn 10:24:09,
2) 6 P. P. Leg. 10:36:20,
3) Baon KOP. N. Święciany 11:06:49,
4) 86 p. p. 11:14:12,
5) W. K. S. Lida 11:33:58.

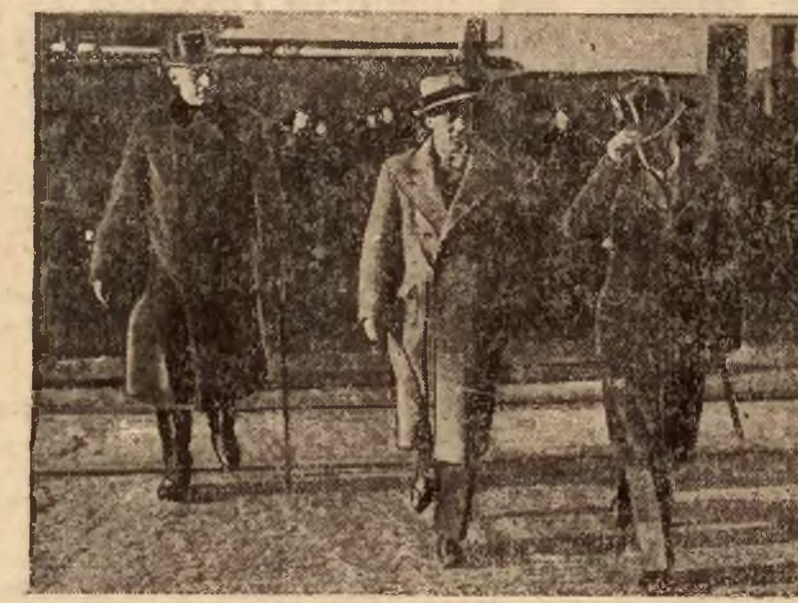
KLASA II

(grupa regionalna, cywilna zamiejscowa):

1) P. W. Święciany 10:42:31,
2) P. W. Wilno 11:18:16,
3) Zw. Strzel. Lida, 4) P. W. Krakusy — Oszmiana itd.

Klasyfikacja ogólna podana została przez nas w numerze poniedziałkowym.

Król belgijski z wizytą w Sztokholmie



Od lewej do prawej: ks. Karol, król Leopold, i szwedzki następca tronu ks. Gustaw Adolf, po przybyciu króla Leopolda na dworzec główny w Sztokholmie.

Obwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Baranowiczach Stanisław Paderewski, mający kancelarię w Baranowiczach, ul. Orzeszkowej nr. 6, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 8 marca 1937 r. o godz. 10 w Baranowiczach, ul. Szosowa nr. 175 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Rożańskiej Nachamy, składających się z 54 worków gryki ck. 64 kg. worek, 5 worków kaszy grycz. wagi 500 kg. oszacowanych na łączną sumę zł 598.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 25 lutego 1937 r.

Komornik (—) St. Paderewski.

Przetarg

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych ogłosiło przetarg nieograniczony na wykonanie zabudowy około 2000 gospodarstw, które powstaną z parcelacji rządowej w 1937 r. na terenie województw poznańskiego i pomorskiego. Pełny tekst ogłoszenia jest umieszczony w „Monitorze Polskim" nr. 47 z dnia 27 lutego 1937 r. oraz Dzienniku Urzędowym Wojewódzkim — Poznańskim i Pomorskim.

Informacji Technicznej udzielają Wydziały Rolnictwa i Reform Rolnych w Urzędach Wojewódzkich w Poznaniu i Toruniu.

Termin składania ofert w wymienionych Urzędach Wojewódzkich upływa w dniu 15 marca 1937 r.

„PRASA"

MIESIĘCZNIK

Organ Polskiego Zw. Wydawców Dzienników i Czasopism.

Wyszedł z druku zeszyt 2/37 r. (luty).

Treść zeszytu.

Witold Giełżyński: Rejestr Dziennikarzy.
Wykaz dziennikarzy — redaktorów, pracujących na terenie Rzeczypospolitej Polskiej oraz korespondentów zagranicznych pism polskich. — Warszawa, lista nr. 1.
Stanisław Kauzik: Towarzystwo Wiedzy Prasowej.
Sprawy prasowe w Sejmie i Senacie.
Jan Mokrzycki: Prasa jako czynnik życia gospodarczego — III.
Janusz Poraj-Biernacki: Propaganda własna wydawnictw niemieckich.
Wacław Gąsiorowski: Prasa polska w Ameryce.
S. A.: Muzeum Reklamy.
Franciszek Kusz: Światła i cienie ilustracji w czasopismach.
Sprawy kolportażowe.
Prace Związku Wydawców.
Sprawy Dziennikarskie.
Prasa Polska Za granicą.
Kronika Krajowa.
Prawo a Prasa.
Prasa na Szerokim Świecie.
Sytuacja na francuskim rynku ogłoszeniowym.

Cena zeszytu 1 zł. Do nabycia w administracji „Prasy", w większych księgarniach i kioskach „Ruchu".

Prenumerata roczna: w kraju zł. 10; za granicą zł. 12.

Adres administracji: Warszawa, ul. Zgoda 8 m. 4.

Tel. 540-00. Konto rozrachunkowe Nr. 761, Warszawa 1.

Od Administracji

Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności **za termin** ogłoszenia oraz za zgubę lub zniszczenie matryc i klisz. — **Zastrzeżone miejsca** obowiązują Administrację tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenników 25 procentowa nadwyżka. **Omyłki**, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. — Uzasadnione **reklamacje** będą uwzględnione o ile zostaną wniesione do dni 4-ch od daty ukazania się ogłoszenia. Podwyżka cen ogłoszeń może nastąpić w każdym czasie i obowiązywać będzie również te ogłoszenia, które zostały zamówione poprzednio, a nie były z góry zapłacone. — Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nie umieszczenia całego ogłoszenia, względnie jego części bez podania powodów. **Komunikatów** bezpłatnych nie umieszcza się.

Wanda Dobaczewska 51

PRZEBŁYSKI

— A sprawa Pelskiego? Jakże będzie ze sprawą Pelskiego?

Książę spojrzał niedbale, przez ramię.

— Jakaż tam znowu sprawa Pelskiego?

— Książę pan nie wie? Pan rektor nie poinformował księcia pana? A przecież stała się rzecz doniosła, arcydoniosła. Znieważono czynnie oficera gwardii jego cesarskiej mości. Podobno akademik...

— Co takiego?

Książę targnął się tak gniewnie, że rektor Malewski mimowoli cofnął się o krok. Jednakże nowa napaść Franka zdawała się go raczej umacniać na duchu, niż ostatecznie przygniatać. Zmierzył przeciwnika od stóp do głów i odpowiedział niedbale:

— Nie uważałem za przyzwoite inkomodować księcia pana w sprawie tak błahej. Znieważono istotnie jakiegoś rotmistrza Pelskiego, ale winowajcą nie jest akademik, tylko szewc, nikomu zresztą nieznany szewc Orłowski.

— Ach, więc szewc? — książę ponownie nabrał przyjaznej dobroduszności. — To mnie cieszy, moi panowie. Ciężką zaiste troską byłoby dla mnie, gdyby akademik...

— A jednak z najwyższym żalem muszę rozwiać złudzenia waszej książęcej mości — podjął na nowo Frank. I zaczął opowiadać metodycznie, systematycznie, po niemiecku, ze wszystkimi szczegółami i dowodami, w sposób usuwający wszelkie wątpliwości. Książę szarpał śnieżno-białą chustkę na szyi. Rektor czuł, jak kołysze się pod nim podłoga. Czuł także, że powinien skupić całą uwagę na sensie słów Franka, aby wydobyć z nich potem coś nadającego się do obrony, a nie mógł. Bóg wie za co musiał myśleć o oczach perorującego: wyłupiastych, szarych oczach, zamglonych zmysłową nieledwie rozkoszą z powodu własnego znaczenia i wymowy.

Książę przerwał niemiłosiernie Frankowi ostatnie konkluzje i wywody, na temat moralności akademików wileńskich.

— Stało się ciężkie przestępstwo, panie rektorze! Akademik!... Doprawdy! Tego nam brakowało przy aktualnych ciężkich koniunkturach. To musi być ukarane.

— Niesłychane — podchwycił z emfazą Frank. — Wasza książęca mość powiedzieć raczyła ważkie słowo: „ciężkie przestępstwo". Znieważono mundur gwardii jego cesarskiej mości, najłaskawszego, najdobrotliwszego monarchy, który...

Książę nie raczył już ukrywać irytacji.

— Tak, panie Frank, my się obaj zgadzamy, że popełniono tu przestępstwo. Ale w pojmowaniu istoty tego przestępstwa jest między nami głęboka i zasadnicza różnica.

— Nie rozumiem mości książę.

— Nie szkodzi, panie Frank, nie zależy mi na tym wcale, aby pan rozumiał, soyez sur.

Frank cofnął się wśród niskich ukłonów, a gdy się już znalazł w przyzwoitej odległości, wzruszył nieznacznie ramionami, wciągnął Kapellego w okienną framugę i zaszeptał mu gorliwie na ucho. Książę po jego odejściu spiorunował chwiejącego się na nogach Malewskiego.

— Winny musi się znaleźć, panie rektorze, i to pod pana osobistą odpowiedzialnością moralną. Inaczej ta dziecinada mogłaby zbyt drogo kosztować uniwersytet. Ach, nie chciałem ja dawać wiary oskarżeniom Jundziłła, ale przychodzę do zdania, że staruszek miał rację. Więcej surowości, więcej, gdy trzeba, bezwzględności, panie rektorze. Uniwersytet przede wszystkim, i lepiej już żeby ucierpiał jeden, czy drugi obiecujący młodzieniec. Nie ukrywałem przecież przed panem, co grozi uniwersytetowi i kto gotów pod lada pozorem śmiertelny cios mu zadać.

Rektor Malewski schylił głowę. Mimo wszystko nie czuł się winnym i nie we wszystkim zgadzał się z opinią jego książęcej mości. Z obiecujących młodzieńców wyrastają niekiedy geniusze, a uniwersytetowi nie zaszkodzi chyba utarcie nosa gwardyjskiemu oficerkowi, nawet gdyby ten był ulubieńcem samego Mikołaja Pawłowicza. Ale Czartoryski zdawał się wyjątkowo rozdrażnionym. Zresztą rozkaz był wyraźny. Trudno. Przyjdzie na ostatek rektorowania zająć się tą przykrą sprawą, a potem... już odejść spokojnie do własnego dworku na Ostrym Końcu, hodować róże, sadzić truskawki, bez przeszkód pracować naukowo i pomyśleć swobodnie o wydaniu za mąż dorastających córek. Gdybyż tylko winowajcą nie okazał się który z przyjaciół syna!

Drgnął jak obudzony, kiedy książę począł się żegnać. Przy pożegnaniu odczuł znaczący uścisk książęcej ręki.

Całe towarzystwo rozproszyło się wślad za księciem, zdenerwowane i przybite. Nawet Niemcy byli jacyś powarzeni, jeden Kapelli nie stracł rezonu i nieprzyjemnie uśmiechał się Łobojko.

XXV.

Teodor Łoziński nie zdążył się jeszcze umyć do końca i właśnie, gwiżdżąc „Lisiczkę" przez zęby, tarł lnianym ręcznikiem zaczerwieniony od zimnej wody kar, kiedy przerwało mu głośne, a nieznajome pukanie do drzwi. Ostatnia wysoka nuta piosenki zmieniła się w ostry ton niezadowolonego zdziwienia. Któż tam znowu włazi w paradę przed śniadaniem?

Ranny gość niecierpliwił się i łomotał zawzięcie. Łoziński mrucząc gniewnie: „zaraz, zaraz", miotał się po stancyjce, wciągał surdut, szukał spodni, zapominał o kamizelce. W niezawiązanej chustce na szyi, z nieuczesanymi włosami odrzucił haczyk, nacisnął klamkę i osłupiał. Za drzwiami stał urzędnik uniwersyteckiej kancelarii, imć Stempkowski, a zza jego ramion wychylali kudłate łby dwa pedele.

Teodor Łoziński zbyt miał nieczyste wobec władz sumienie, by nie domyśleć się odrazu, co znaczy taka wizyta. Błyskawicznie przeleciał myślą zawartość swoich szuflad. Gruby szafirowy sekstern ze spisem członków Związku Przyjaciół, gdzie przy nazwiskach filomatów czają się zdradziecko trzy na pozór niewinne literki „fil", ujęte w zgrabny nawiasik, parę kartek nagryzmolonych przez Zana: rozkład zajęć na kursie pomocniczym na miesiąc czerwiec; projekt statutu wzajemnej pomocy koleżeńskiej... To wszystko nie groźne, tylko... do diabła! jeden egzemplarz „Instrukcji Statystycznej" Majewskiego, ostatni, pamiątkowy! Gdzie on jest? W szafie? Pod siennikiem? Za piecem? Przeklęty sentymentalizm, prowadzący do zbierania tego rodzaju pamiątek! Żeby to najjaśniejsze pioruny!

(D. c. n.).

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: — Konto P. K. O. Nr. 700.312. Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4. Redakcja: tel. 79 — godziny przyjęć 1—3 po południu. Administracja: tel. 99 — czynna od godz. 9.30—15.30. Drukarnia tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 8. Lida, ul. Zamkowa 41. Baranowicze, ul. Narutowicza 79. Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł, za granicą 6 zł, z odbiorem w administracji zł 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr, w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 6-cio łamowy, za tekstem 12-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—21.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Zygmunt Babicz